

Impresje wokół
„Listów z Londynu”
Anny Marii Mickiewicz



*

Andrzej Jaroszyński

Dostałem książki dwóch Anien – poetek, które mam szczęście znać: Anny Frajlich z Nowego Jorku i Anny Mickiewicz z Londynu. Tomiki wydane starannie i gustownie, co jest rzadką kombinacją, przez nieznane mi wydawnictwo „Forma” z dalekiego Szczecina. O poezji Anny Frajlich porozmawiam z Nią w czasie Jej październikowego pobytu w Lublinie. O książce Anny

Marii Mickiewicz chciałbym skreślić kilka słów, mimo, że zasługuje na dużo więcej.

„Listy z Londynu”, najświeższy owoc twórczości poetki, pisane są, jak gdyby w formie zapisu wspomnień czy wypowiedzi, które padają w czasie rozmowy a potem są redagowane i literacko wzbogacone. Nie należy więc je czytać „ciurkiem” ale wybierać co smakowitsze kęski tak jak zwykle delektujemy się wyrefinowana acz lekką z pozoru konwersacją.

Uderza wielka różnorodność tych „kartek z przeszłości”. Głównym bohaterem jest Londyn, ale wysłane z niego „listy” dotyczą także Lublina, Warszawy i innych miejsc w Polsce a także odniesień do miast Europy i Azji. Są to nade wszystko miejsca osobiście odwiedzone, uchwycone w szczególności, w zapachu, jednym słowem widziane oczyma poetki. Podobna różnorodność panuje wśród przywoływanych postaci. Jestem wdzięczny autorce za przywołanie postaci zasłużonych, ale zapomnianych. Należy do nich Krzysztof Muszkowski, emigracyjny pisarz i publicysta polski w Londynie, którego Anna słusznie nazywa „mistrzem pióra emigracyjnego”. Należy też zauważyć bardzo rzadkie wśród młodego pokolenia Polek i Polaków za granicą zainteresowanie i sympatię wobec starszej generacji, czyli udział w „pokoleniowych wędrówkach”.

Ciekawy jest szkic o postaci Anny Jones-Dębskiej, tłumaczki i

propagatorki kultury polskiej na Wyspach. Osobiście żałuje, że o osobie Gilesa Harta, założyciela Polish Solidarity Campaign, poetka umieściła tylko krótką notkę. Zasługuje on niewątpliwie na bogatszy portret. Na marginesie, czeka na sprawne pióro przedstawienie wizerunku bardzo wielu angielskich przyjaciół spraw polskich: pisarzy, dziennikarzy, polityków i działaczy społecznych. To ważna misja do spełnienia przez takich twórców jak Anna Mickiewicz.

Natomiast w „Listach ...” interesujące są także a i literacko inspirujące portrety i scenki z osobami nieznanymi publicznie. Na przykład chorwacka kobieta, którą ratuje od samotności i odrzucenia emigrantka z Polski; starszy pan spotkany w kawiarni, który przełamuje granice odosobnienia, a także Anglik, który w swojej ignorancji, pobudził autorkę do odkrycia meandrów przeszłości jej szkoły średniej. Mnie najbardziej podobał się wizerunek Mrs Rose „o nazwisku pachnącym jak słodka wanilia”. Wiele szkicowanych postaci pochodzi z różnych grup etnicznych. To obraz współczesnego Londynu, niekoniecznie z panami w melonikach. Dodać trzeba, że większości szkiców towarzyszy refleksja lub sugestia refleksji, tylko delikatnie wpleciona w rysunek postaci lub zdarzenia.

Czy takie poetyckie kartki są potrzebne w dobie sztucznej inteligencji i tysięcy tomów opisujący nasz skomplikowany świat. Właśnie dlatego, że ani sztuczna inteligencja ani opasłe tomy nie

oddadzą ulotnych tajemnic, ani przemijających obrazów i zapachów, ani nie wiedzą nawet o istnieniu listów, warto je więc pisać i warto je czytać.

Andrzej Jaroszyński, Lublin 1.10. 2024

Andrzej Jaroszyński Ukończył filologię angielską na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Asystent w Katedrze Literatury Porównawczej KUL, wieloletni dyrektor Szkoły Letniej Kultury i Języka Polskiego KUL, zastępca Konsula Generalnego RP w Chicago, zastępca Ambasadora w Ambasadzie RP w Waszyngtonie, dyrektor Departamentu Polityki Bezpieczeństwa i Departamentu Ameryk w MSZ, Ambasador w Królestwie Norwegii i Islandii (2001-2005) oraz w Australii i Papui Nowej Gwinei (2008-2013). Obecnie gościnnie wykładowca w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, UMCS i WSPA. Tłumacz, autor kilkudziesięciu artykułów na temat literatury angielskiej, kultury, religii i polityki.

*

<https://www.ceneo.pl/172378704?srsId=AfmBOorK0soU7ZvR28PkaDCH25FudyVLNo4wU6UOxFCgxrB36RpvNyUU>

Wielka wystawa malarstwa Marka Żuławskiego w Toruniu

Wojciech Antoni Sobczyński (*Londyn*)

**Dar Maryli Żuławskiej w zbiorach Muzeum
Uniwersyteckiego Mikołaja Kopernika (UMK), przy udziale
Towarzystwa Przyjaciół Archiwum Emigracji i współpracy
Centrum Sztuki Współczesnej Znaki Czasu, Toruń 2023
(16.09 - 31.12.2023).**



Malarstwo Marka Żuławskiego na wystawie w Toruniu

Wernisaż 15 września, 2023 roku potoczył się swoim uroczystym nurtem, wartkim tempem lecz z powagą ze względu na szczególne okoliczności tego wydarzenia, bowiem wystawa Marka Żuławskiego była kulminacyjnym punktem programu obchodów 550 rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika, oraz Światowego Kongresu Kopernikowskiego.

Wielki hol Centrum Sztuki Współczesnej wypełniał tłum zaproszonych gości, grono organizatorów z UMK oraz gospodarzy z dyrektorem CSW, Krzysztofem Stanisławskim we wiodącej roli.

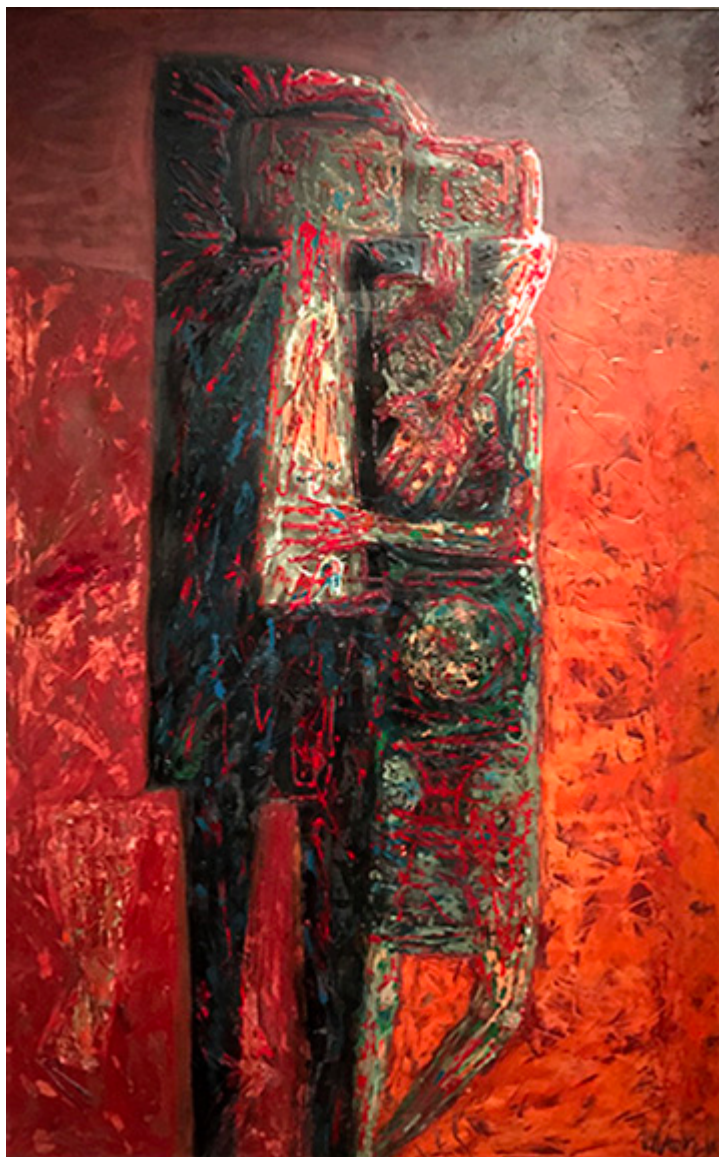
Przemawiał Prorektor Uniwersytetu i Prezydent Miasta Torunia.

Wspomniano o honorowym patronacie ambasadorów Wielkiej Brytanii i Rzeczypospolitej Polskiej w organizacji tego bilateralnego wydarzenia. Na szczególną uwagę zasługują wystąpienia Dyrektora Archiwum Emigracji: Mirosława A. Supruniuka i Katarzyny Moskały - kuratorki wystawy, którzy sprawowali kluczowe role w wielopłaszczyznowych przygotowaniach tak ogromnego zadania jakim jest dobór eksponatów, układ ekspozycji i prac związanych z katalogiem.

Ostatnie słowo powitania powierzono Maryli Żuławskiej, wdowie po zmarłym artyście, której oddanie dla Marka było ewidentne za jego życia i trwa nadal w bezinteresownej trosce o jego pamięć i twórczą spuściznę.



Malarstwo Marka Żuławskiego na wystawie w Toruniu



Kochankowie IV, 1962, akryl i olej na płótnie, 167×105,5 cm

*

Znakomicie wydany pod każdym względem katalog wystawy jest dwujęzyczny, odzwierciedlający polskie korzenie Żuławskiego i długie lata życia w Wielkiej Brytanii, gdzie osiadł w wyniku podziału Europy po zakończeniu II wojny światowej.

Opracowanie graficzne, zdjęcia archiwalne z bardzo ciekawego życia, osobistego, rodzinnego, artystycznego, społecznego i

publicystycznego, któremu Żuławski oddawał się z poświęceniem i niesłychaną energią. Warto tu wspomnieć, że Maryla dostarczyła zgromadzone materiały informacyjne o mężu już dawno, a syn Adam Żuławski czuwał nad przekładem tekstów na język angielski.

Miło mi jest też wspomnieć, że oficjalną ceremonię otwarcia w swoisty sposób ożywiła obecność wnuka artysty, który momentami zawładnął scenę bawiąc się beztrąsko ulubioną zabawką. Był to swoisty skok naprzód w genealogii rodziny Żuławskich, może nawet coś w rodzaju promienia wytyczającego nowy wektor świetności, a jest to zadanie niełatwe.

*



Fotografie ze zbiorów Maryli Żuławskiej

Artysta urodził się w roku 1908 w Rzymie, jako pierwszy z trzech synów Jerzego i Kazimiery Żuławskich. Nie wiem jak długo Państwo Żuławscy przebywali nad Tybrem? Przypuszczam, że

nie wystarczająco długo, żeby Marek wyniósł stamtąd jakiś załączek artystycznej drogi życia. Jest to zapewne tylko jeden ze zbiegów okoliczności działających na naszą retrospektywną wyobraźnię.

W istocie ukształtowała go nieprzeciętna atmosfera rodzinnego środowiska. Ojciec – filozof, poeta, pisarz, dramaturg, intelektualista. Podobnie i Matka – romanistka, doktor filozofii, tłumacz literatury francuskiej i hiszpańskiej. Oboje uprawiali wspinaczkę w wysokich Tatrach w duchu czasów „odnowy” nowego stulecia i rosnących nadziei na niepodległość. Zakopane, w którym osiadła rodzina Marka inspirowało wiele innych rodzin podobnego kalibru. Otwarty dom literacki prowadzony przez państwa Żuławskich w willi Łada przyciągał wiele czołowych postaci ówczesnej awangardy artystycznej. Na przestrzeni czasu były też inne miejsca spotkań o podobnym charakterze w domach Kossaków, Pawlikowskiej – Jasnorzewskiej i innych. Zakopane wabiło zdrowym życiem, czystym powietrzem, a przede wszystkim pięknem położenia. Urokliwe Tatry inspirowały kompozytorów takich jak Karłowicz. Nieco później osiadł tam Karol Szymanowski, sięgając po harmoniczne wzorce z muzyki tatrzańskiego folkloru. Pojawił się Witkacy wpadający na rozmowy z matką. Życie młodego Żuławskiego obcowało na co dzień z poezją własnego ojca, młodszego brata Juliusza i wielkich gości, takich jak Przerwa-Tetmajer.

Magyczną wręcz młodość zakłóciła śmierć ojca. Kazimiera - owdowiała matka - przeniosła rodzinę do Torunia w 1921. Po krótkim okresie, z maturalnym świadectwem w ręku najstarszego syna, Kazimiera Żuławska przeniosła rodzinę do Warszawy, trzeciego z kolei miasta kształtującego świadomość synów. Po krótkim okresie studiów na wydziale prawa na Uniwersytecie Warszawskim Marek przeniósł się do Szkoły Sztuk Pięknych (ówczesna nazwa ASP) zaczynając artystyczną drogę swojego długiego i owocnego życia.





Je w pracowni, Londyn 1968. Foto. Olgierd Gatdyński

Ze zbiorów Maryli Żuławskiej

W 1933 roku jako dyplomant Malarstwa Sztalugowego Marek pogłębia swoją wiedzę dwu letnimi studiami malarstwa ściennego zaczynając niezależne życie artystyczne. Warszawa była chłonnym, może nawet głodnym rynkiem. Odrodzone państwo polskie potrzebowało artystów, grafików, projektantów plakatów informacyjnych, twórców nowej społecznej symboliki. W 1935 Żuławski otrzymuje stypendium na studia w Paryżu,

przyznane przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, potwierdzając w ten sposób, że talent młodego twórcy został dostrzeżony. Polskie władze pokładały nadzieje na dalszy rozwój jego talentu. Pod koniec pobytu w Paryżu Marek Żuławski odwiedza Londyn, miasto, z którym splót różnych okoliczności związał artystę na całe życie. Egzotyczny młodzieniec ze wschodniej Europy, z niedużym, ale istotnym stażem w Paryżu, ówczesnej stolicy artystycznego świata, pozyskał sobie sympatię kluczowych galerii Londynu. Był to bardzo obiecujący start wystawienniczy, a pozytywne wzmianki prasowe przypieczętowały reputację młodego malarza. Meteorytyczne początki artystyczne miały z konieczności odbicie w prywatnym życiu. Studencka miłość i małżeństwo z Eugenią Różańską rozpadło się bardzo szybko.



Rozmowa - Zakochani, 1956 r.

Wczesny sukces artystyczny na zachodzie dostrzega też Warszawa. Żuławski przyjeżdża do Warszawy z okazji udziału w wystawie Instytutu Propagandy Sztuki. Poznaje wtedy swoją przyszłą, choć znowu nieszczęśliwą miłość – Halinę Korngold. Młodzi kochankowie planują spotkanie latem 1939 roku. Wakacyjną idyllę we Francji przerywa wybuch hitlerowskiej wojny. Marek wraca do Londynu. Halina dociera do Anglii dopiero w rok później. Wspólne wojenne życie toczy się ciekawie, pomimo ponurych wieści z okupowanej Europy. Żuławski podejmuje kierowniczą rolę w Polskiej Sekcji Radia BBC. Niestety, w 1948 roku Halina dowiaduje się, że jej cała rodzina została zamordowana przez Niemców w Oświęcimiu. Ta dewastująca wiadomość wywołała w niej trwałe załamanie

psychiczne. Pomimo opieki, pomocy psychiatrycznej i wszelkiego rodzaju zabiegów męża w celu odzyskania równowagi psychicznej, Halina umiera złamana ciężarem nieszczęścia w 1978 roku.

*

Po przyjeździe do Anglii w 1968 roku rozmawiałem z moim wujem Jerzym Żarneckim, wówczas profesorem historii sztuki i wicedyrektorem The Courtauld Institute of Art, uznanym autorytetem sztuki romańskiej i jednocześnie entuzjastą sztuki współczesnej. Prosiłem go o wskazówki na temat życia w Anglii ze szczególną uwagą na świat artystyczny Londynu. Nie chciałem jako nowicjusz zmarnować rocznego stypendium popełniając młodociane błędy. Nie wiedziałem wtedy, że jeden rok zmieni się w całe życie. Lista wskazówek była długa. Na pierwszym miejscu było obowiązkowe zwiedzanie miejsc ważnych dla człowieka kultury. Brytyjskie Muzeum - podkreślone czerwoną kreską z wymienionymi oddziałami, jak Grecja, Fryz Partenonu, Egipt, Asyria i inne działy wypełnione dorobkiem kultury z całego świata. Potem wymienił równie ważną Galerię Narodową z obrazami starych i nowszych mistrzów. Na trzecim miejscu - modernizm w Tate, wreszcie ukochana Courtauld Gallery z kolekcją Impresjonistów i Fowistów. A to był tylko początek. Pytałem o bliską mojemu sercu nowoczesność, współczesne galerie i środowisko artystów.

Kiedy rozmowa zesłała na żyjących polskich artystów najważniejszym z wymienionych, według wuja, był Marek Żuławski. Żałuję, że wtedy nie mogłem go poznać, a była ku temu szansa. Znałem jego prace tylko fragmentarycznie – czy to z doniesień polskiej prasy, czy też później ze ścian londyńskiego POSK-u.



Gitarzysta, 1956-58, gwasz, tusz na papierze, 51×26,5 cm



Tancerki za kulisami, 1956, litografia, kredka i gwasz na papierze, 56×38,5 cm

*

W międzyczasie życie artysty trwa. Przypuszczać można, że w dużym stopniu praca w BBC, rozliczne zadania wydawnicze i kontakty z artystycznym środowiskiem oraz intensywna praca stały się pomostem do konfrontacji z nowymi zadaniami. Żuławski publikuje, maluje, podróżuje, utrzymuje kontakty z

Warszawskim światem kultury i sztuki. W 1953 umiera sowiecki dyktator Stalin, a w trzy lata później zbuntowane społeczeństwo polskie zmusza komunistyczne władze od ustępstw. Jednym z aspektów tzw. odwilży 1956 roku były zwiększone kontakty kulturalne z wolnym światem. Skończyła się era kontrolowanego i narzucanego odgórnie socrealizmu. Tematyka prac Marka, skupiająca uwagę na egzystencjalnych kwestiach konfrontujących człowieka dźwigającego się ze zgliszcz wojny, nie raziła „ideologicznych kontrolerów”. Na przestrzeni około dwóch dekad Żuławski miał zdumiewającą ilość przeszło 20-tu wystaw w Polsce, z czego najważniejsza z nich odbyła się w Warszawskiej Zachęcie (1957). Wystawa spotkała się z uznaniem i przychylnością miłośników sztuki i artystów. Szereg wystaw zarówno w Anglii jak i w Polsce, zamówienia instytucjonalne i prywatne dały artyście niewątpliwie poczucie własnej wartości. Świadoma artystyczna wypowiedź i zaufanie do swoich umiejętności pozwala Żuławskiemu na eksperymenty stylistyczne, czerpiąc ze świata sztuki to, co przemawiało do jego wyobraźni. We wczesnych latach powojennych widać w obrazach artysty chęć pokazania ludzi szukających wyzwolenia z traumatycznej lekcji przeżytego niedawno okrucieństwa. Postaci mają charakter szkicowy, graficzny, syntetyczny. Ciemna tonacja kompozycji jest wstrzemięźliwa, oszczędna, nawet jeśli przedstawia młodych i zakochanych. W powojenne obrazy wkrada się także echo wcześniejszych przeżyć paryskich, widoczne w geometrycznych podziałach postkubistycznej

konstrukcji obrazu. Prostokątne plamy zarysów ludzi, monolityczne i monumentalne, przypominają czasami rzeźby Henry Moora lub Lynn Chadwicka, Brytyjczyków współczesnych Żuławskiemu, z którymi wystawiał na „Festiwalu Wielkiej Brytanii” w 1950 roku.

Kiedy niedawno znalazłem się w kraju, chętnie skorzystałem z zaproszenia Maryli Żuławskiej na otwarcie wystawy, która przeszła moje oczekiwania i potwierdziła zasłyszany przed laty „wyrok” mojego wuja.

*

Nigdy wcześniej nie widziałem tak wielkiego zbioru jego prac wypełniających bez reszty wszystkie sale drugiego piętra CSW. Odkrywałem je na nowo, pamiętając niektóre z książkowych reprodukcji. Obrazy były imponujące kolorem, rozmiarami, różnorodną techniką i stylistyką prowadząc widza zawiłą drogą rozwoju artysty. Znakomita aranżacja wystawy była wynikiem współpracy wcześniej już wymienianych kuratorów: Katarzyny Moskały i Mirosława Supruniuka, którzy prowadzą kolekcję Archiwum Sztuki Emigracji przy Toruńskim Uniwersytecie.

Ekspozycja, po części chronologiczna, a jednocześnie tematyczna zaskakuje od pierwszego spojrzenia. Na tle purpurowych ścianach pierwszej sali, oświetlone punktowo za pomocą

specjalnie na ten cel zainstalowaną aparaturą widniały ważne obrazy figuratywne, ze szczególnie wymowną narracją i zaangażowaniem w los człowieka. Purpurowe tło ścian dawało ekspozycji klasyczny wręcz charakter przywołując korzystne skojarzenia z wielkimi galeriami świata. Centralne miejsce zajmuje duży obraz p.t. „Węgierskie Kobiety u grobu poległych” (1956/7) – twarze niby kamienne, proste, zastygłe w bólu. Obraz w zrozumiały sposób zwrócił moją uwagę swoją aktualnością. Przypuszczam – pomyślałem – gdyby artysta żył dzisiaj, to podobne męczeńskie tematy przedstawiałby niewątpliwie z dzisiejszych konfliktów, których niestety nie brakuje. Czy świat się nigdy nie zmieni?



Węgierskie kobiety u grobu poległych, 1956/57 r., olej na płótnie, 152×215,5 cm

Obok „węgierskich kobiet” zawisł obraz mężczyzny z dramatycznie uniesioną do góry ręką – „Stój, zanim będzie za późno”(1958). Tragiczny gest ostrzega przed katastrofą. Którą?... Może tą atomową, pod piętnem której żyło Żuławskiego pokolenie i my wszyscy do tej pory. Dalej widnieje obraz wieśniaczki hiszpańskiej wracającej z pracy przy żniwach. W jednej ręce trzyma grabie, a druga dźwiga ciężki tobół. Twarz przeorana trudami kończącego się dnia. Patrzą i myślę o wsi, na której wyrastałem w dzieciństwie i znam dobrze jak wyglądają ręce zniszczone ciężką pracą.

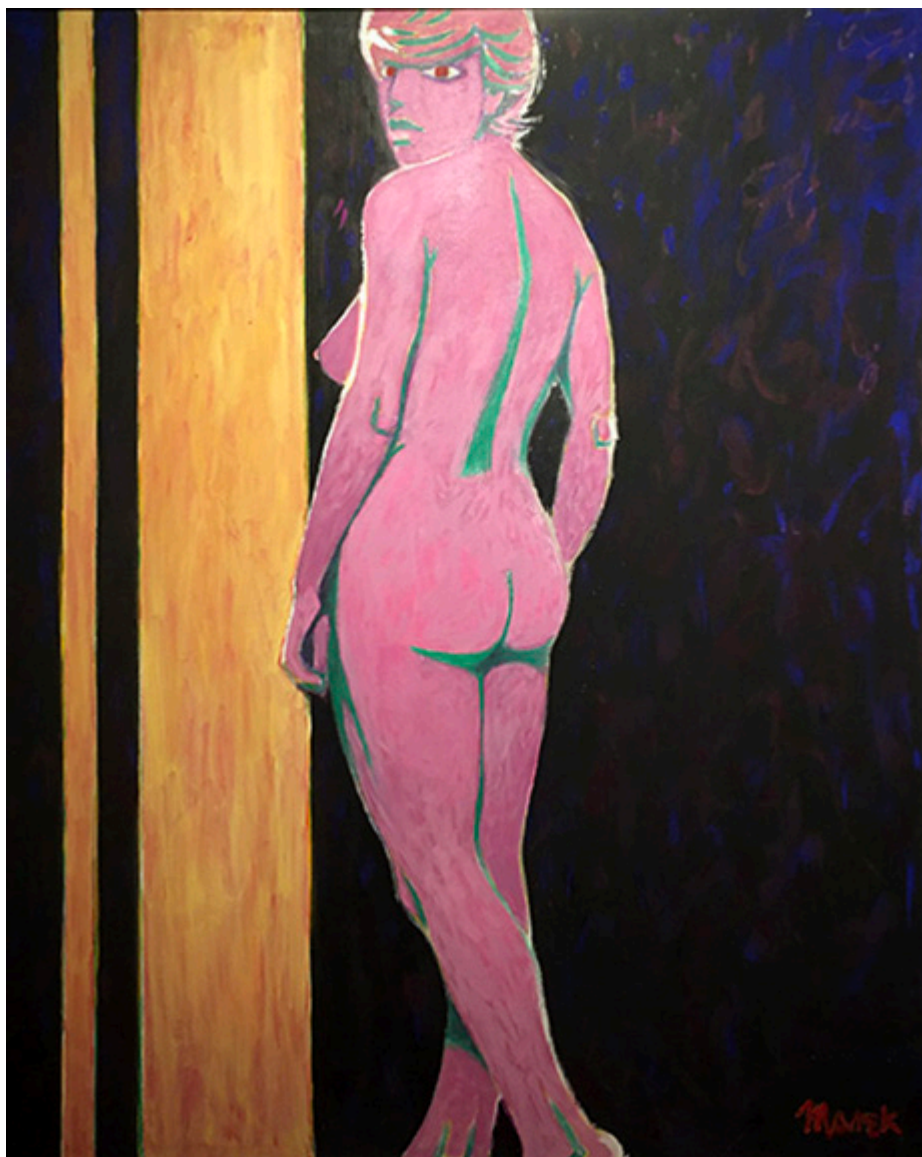
Tak właśnie wyglądali wychudzeni wieśniacy we wczesnych obrazach Van Gogha. Dalej na tej samej ścianie zawieszono nieduży portret „Żydówki” (wczesne lata 1950-te), piękny, trafny, kubizujący. Nie sposób jest opisać wszystkie obrazy wstępnej sali. Poczulem już wtedy, że wystawa wprowadziła mnie we wzruszenie, zadumę, podziw i uznanie.



Żydówka, I poł. lat 50. XX w., olej na płótnie, 61×45,5 cm

W następnej sali jest zmiana nastroju. Ustaje ból minionych przeżyć. Zaczyna się nowy Żuławski i jego modelki. Tym razem

tło ścian galerii jest grafitowe. Żywa, barwna kolorystyka epoki „flower power” kontrastuje doskonale z ciemnym otoczeniem. Róż, błękit, żółć, ostra zieleń należą do ery popkultury emanującej z Londyńskiej Carnaby Street czy też Nowojorskiej Greenwich Village. Pojawiają się obrazy bardzo intymne - „Nocna rozmowa”(1965), „Dwie nagie postaci” (1967), „Odwracająca się dziewczyna” (1968) i wiele, wiele innych. Każdy obraz wnosi coś nowego w pozornie powtarzającej się narracji wyreżyserowanej przez artystę.



Wyście, 1983, akryl na płótnie, 160×132 cm

Po śmierci Haliny Korngold w 1978 Marek Żuławski rzuca się w wir nowej intensywnej pracy sięgając po tematykę zaczerpniętą z antyku. Powstaje wielka seria ilustracji Eposu Gilgamesza. Celowo nie zagłębia się w szczegóły brutalnej historii zmagania królów, demibogów, dobra i zła, pasji, miłości i przemocy. Na takiej kanwie artysta komponuje swoją wizję malarską, a jednocześnie mówi o sobie. Młodość i prężność ducha i ciała, która wydawała się dotąd niezniszczalna, zwycięska – kończy się. Nawet zwycięski mitologiczny Gilgamesz musi kiedyś ponieść ostateczną porażkę. W 1980 roku myśli artysty o podsumowaniu skomplikowanego artystycznego i osobistego życia przerywa nowy wątek. Znani sobie od kilku lat, Marek i Maryla Lewandowska zawierają ślub. W trzy lata później przychodzi na świat ich syn Adam. Datę urodzin syna wyprzedza obraz p.t. „Ojcowstwo” (1980), przedstawiający mężczyznę idącego wzdłuż plaży w stronę zachodzącego słońca. U boku domniemanego ojca idzie dziecko prowadzone i osłaniane opiekuńczo ręką mężczyzny. Znika z obrazów waleczny Gilgamesz. Obrazy wypełniają kobiece akty, łagodne, różowe, sygnalizujące – jak wspomina artysta w opublikowanych pamiętnikach – „chcę, żeby wszyscy wiedzieli, że na krótko przed metą zdążyłem nawet być szczęśliwy”. To poczucie spełnionej misji zawdzięczał bez wątpienia swojej Maryli, która do dzisiaj dba o jego pamięć. Dbą też o ich syna i wnuka, a w ostatecznym rozrachunku o jego najliczniejsze potomstwo – jego sztukę.



Marek i Maryla Żuławscy, 1980 r.

Dla Marylki Żuławskiej
za jej przyjaźń, dobroć,
uśmiech i prawdziwą kulturę.

Wojciech A Sobczyński

*



Wernisaż wystawy malarstwa Marka Żuławskiego w Toruniu, 15 września 2023 r.



Wernisaż wystawy malarstwa Marka Żuławskiego w Toruniu, 15 września 2023 r.

*Ekspozycje: **Maryla Żuławska.***

*Fotografie ekspozycji: **Wojciech A. Sobczyński.***

Zobacz też:

Polska myśl artystyczna poza krajem

Wojciech Antoni Sobczyński - dialog z kompozycyjnymi
przemyśleniami

Enigma, portrety i literatura

Anna Kokot-Nowak (*Poznań*)



Rozalia Nowak (z lewej) z Anną Kokot-Nowak na tle wykonanych portretów, fot. © Tom Nowak Photography 2023

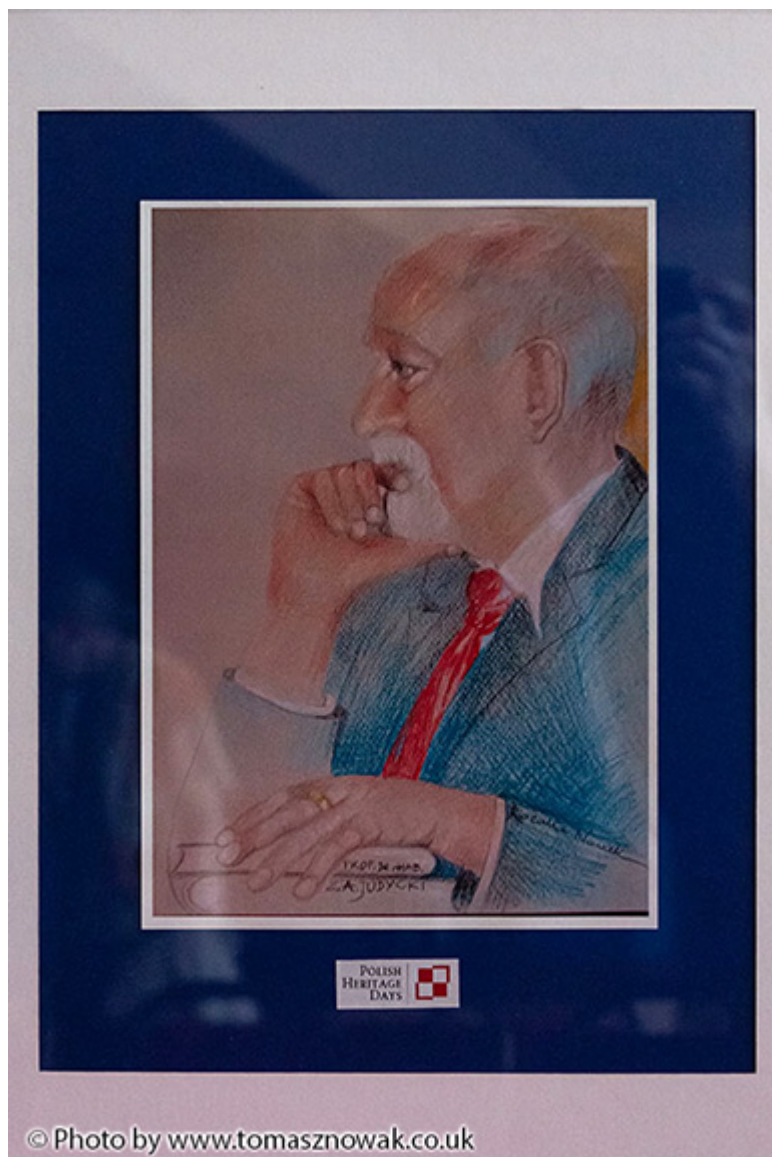
www.tomasznowak.co.uk All rights reserved

Portrety między innymi zmarłego niedawno prof. Zbigniewa Judyckiego, zasłużonego dla działań na rzecz Polonii, wydawcy i współwydawcy słowników biograficznych, organizatora międzynarodowych sympozjów biografistyki polonijnej, a także Ryszarda Kaczorowskiego – ostatniego prezydenta RP na uchodźctwie – oglądać mogli uczestnicy dwudniowego wydarzenia „Spotkanie przy portrecie”, zorganizowanego między innymi przez Światową Radę Badań nad Polonią, w ramach Polish Heritage Days – 20 i 21 maja 2023 roku, w londyńskich, historycznych ośrodkach kulturalnych: Polskim Ośrodku

Spółeczno-Kulturalnym (POSK) i Ognisku Polskim. Licznie przybyli goście tych jakże ważnych dla Polonii wydarzeń, z zainteresowaniem uczestniczyli w dwudniowej wystawie, na której znalazły się wizerunki przedstawicieli polskiego uchodźstwa niepodległościowego i Polonii. Podczas wernisaży można było zobaczyć portret Mariana Bohusza-Szyszko, artysty malarza, krytyka sztuki i publicysty, Mariana Kratochwila - malarza tworzącego na emigracji w Wielkiej Brytanii, Józefa Greena - aktora, reżysera i scenarzystę żydowskiego pochodzenia, Krystyny Skarbek-Giżyckiej - polskiej agentki brytyjskiej tajnej służby Kierownictwa Operacji Specjalnych, wywiadowczynie Secret Intelligence Service, Romana Koby - działacza społecznego i polonijnego, żołnierza Wojska Polskiego oraz Armii Krajowej. Pojawił się także i portret działacza Kazimierza Mochlińskiego i Wojciecha Falkowskiego - byłego, wieloletniego rektora Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie (PUNO). Niespodzianką był portret Alana Turinga, matematyka, informatyka, wojskowego oraz kryptologa, który także w czasie II wojny światowej pracował nad złamaniem szyfrów Enigmy. Postać ta jest znakomicie znana w Wielkiej Brytanii, jego wizerunek zobaczyć można na banknotach o nominale 50 funtów. Autorką wszystkich tych portretów jest poznańska artystka malarka Rozalia Nowak, którą zaproszono do uczestnictwa w tym wyjątkowym wydarzeniu. Jej dorobek artystyczny pierwszego i drugiego dnia imprezy przybliżyła zebranim gościom poznańska dziennikarka i pisarka Anna Kokot-Nowak,

przypominając, iż jeden z kryptologów - Henryk Zygański, pochodził właśnie także z Poznania, uczył się w gimnazjum św. Marii Magdaleny, a potem studiował matematykę i pracował na Uniwersytecie Poznańskim. To właśnie także w Poznaniu działa od roku 2021 Centrum Szyfrów Enigma. f





Portret prof. Tadeusza Judyckiego i jego autor Tadeusz Kurek oraz portret prof. Zbigniewa Judyckiego autorstwa Rozalii Nowak, fot. Tomasz Nowak

Goście po zapoznaniu się z osiągnięciami Rozalii Nowak, autorki ponad stu wystaw indywidualnych i zbiorowych, wieloletniej współpracownicy Instytut Badań Polonijnych, założonego przez prof. Zbigniewa Judyckiego i Agatę Judycką, uhonorowanej za działalność na rzecz Polonii medalem „Polonia Semper Fidelis” – mieli szansę poznać także dorobek drugiego z artystów – Tadeusza Kurka, pochodzącego z Ostrowca Świętokrzyskiego.

Twórca zasłynął także jako rzeźbiarz i projektant wnętrz. Zainteresowani mogli oglądać na dwudniowej wystawie stworzone przez niego portrety polskich kryptologów, którzy zaangażowali się w złamanie kodów niemieckiej maszyny szyfrującej Enigma: Mariana Rejewskiego, Jerzego Różyckiego i Henryka Zygalskiego. Pojawiły się także inne rysunki tego artysty, przypominające choćby takie postacie, jak Ignacy Paderewski, Tadeusz Kościuszko, Maria Skłodowska-Curie czy Czesław Miłosz. Twórca pierwszego dnia imprezy promował projekt Pomnika Polonii, jako laureat Międzynarodowego Konkursu Rzeźbiarskiego. Zaprezentowana wizualizacja to monumentalna rzeźba z brązu o wysokości 350 cm, która symbolizuje Polonię, umieszczona na cokole, za którą na łuku rozmieszczone mają być na kolumnach popiersia, wyobrażające wybitnych Polaków – emigrantów. Drugiego dnia imprezy Tadeusz Kurek zaprosił z kolei gości do oglądania jego wystawy „Stolice Polski”. O osiągnięciach artysty opowiadała dr hab. Joanna Pyłat.



Tadeusz Kurek prezentuje swój projekt Pomnika Polonii, fot. © Tom Nowak Photography 2023 www.tomasznowak.co.uk All rights reserved

Zarówno pierwsza, kameralna część „Spotkania przy portrecie”, przygotowana 20 maja w Polskim Ośrodku Społeczno-Kulturalnym (POSK), jak również druga, zorganizowana w historycznym, kultowym miejscu dla Polonii – Ognisku Polskim, prowadzona była przez dr hab. Joannę Pyłat, która jest jednocześnie główną pomysłodawczynią całości wydarzeń. Pierwszego dnia spotkania wygłosiła z prawdziwą pasją historyka niezwykle interesujący wykład, noszący tytuł: „Enigma i polscy łamacze kodów – Marian Rejewski, Jerzy Różycki i Henryk Zygalski. Krótka opowieść o życiu i dokonaniach polskich

kryptologów”. Z wielkim zaangażowaniem opowiadała o mało znanych faktach także z prywatnego życia polskich łamaczy szyfrów Enigmy. Przed publicznością pojawiła się także Elżbieta Grabska-Moyle, która opowiedziała o wynikach konkursu - „Polacy kryptolodzy, którzy przyczynili się do złamania szyfru Enigmy”. Konkurs miał na celu wyłonienie autorów najlepszych scenariuszy lekcji. Organizatorzy liczą na to, że w najbliższym czasie wybrane, najwartościowsze pomysły na scenariusze zajęć lekcyjnych, będą z powodzeniem realizowane.

Ciekawym pomysłem była przygotowana i prowadzona przez dr hab. Joannę Pyłat dyskusja panelowa, której uczestnicy próbowali odpowiedzieć na pytanie o „Znaczenie malarstwa w promowaniu wizerunku Polski i Polaków w świecie”. Pierwszego dnia wydarzenia wzięli niej udział artyści malarze - Rozalia Nowak, Tadeusz Kurek, Monika Hoch-Zielonka (dyrektorka Polskiej Szkoły im. św. Królowej Jadwigi Forest Gate-Ilford) i Anna Kokot-Nowak. Rozmówcy zgodnie doszli do wniosku, że wydarzenia takie jak to, utrwalają dziedzictwo narodowe Polaków za granicą, pozwalając polskiej sztuce dotrzeć do odbiorców z różnych kręgów kulturowych.



Anna Kokot-Nowak przedstawia biogram Rozalii Nowak, fot. © Tom Nowak Photography 2023 www.tomasznowak.co.uk All rights reserved



Dr hab. Joanna Pyłat i autorka książki Anna Kokot-Nowak, fot. © Tom Nowak Photography 2023 www.tomasznowak.co.uk All rights reserved

W dalszej części sobotniego „Spotkania przy portrecie”, Anna Kokot-Nowak opowiedziała o swojej najnowszej książce „Ironiczne szczekanie pióra”. Publikacja jest zbiorem pięćdziesięciu felietonów literackich, a wydano ją w ramach stypendium Marszałka Województwa Wielkopolskiego w dziedzinie kultury za rok 2022. Autorka także w roku 2021 została zdobywczynią stypendium dla osób związanych z poznańskim środowiskiem kulturalnym, zajmujących się twórczością artystyczną. Podczas spotkania autorskiego ta dziennikarka, eseistka i krytyk literacki, nawiązała do swoich

inspiracji twórczych, czytając publiczności fragmenty aktualnych felietonów działacza społecznego, Aleksandra Świętochowskiego (szczególnie te, dotyczące sytuacji społecznej kobiet), a także swoje felietony, powiązane z kulturą, sztuką, nowymi mediami czy pojęciem patriotyzmu.

Niedzielną, anglojęzyczną część „Spotkania przy portrecie” z 21 maja („A Meeting by the Portrait”), odbywała się we wspomnianym już, wyjątkowym miejscu: Ognisku Polskim (Polish Hearth Club). Warto przypomnieć, że jest to polski klub, otwarty w roku 1940, będący londyńskim centrum życia kulturalnego, społecznego i towarzyskiego polskiej emigracji niepodległościowej. Bywał w nim między innymi uznany pianista Artur Rubinstein, prezydent RP na uchodźctwie – Edward Raczyński czy gen. Władysław Anders, który miał tam nawet własny, restauracyjny stolik. Wśród obecnych gości Ogniska znaleźli się między innymi radni dzielnicy South Kensington, przedstawiciele Ambasady RP w Londynie oraz Instytutu Kultury Polskiej w Londynie (w osobie pani Karoliny Gorazdy). Po powitaniu zgromadzonych przez dr hab. Joannę Pyłat oraz Monikę Hoch-Zielonkę, wykład „Enigma i polscy łamacze kodów – Marian Rejewski, Jerzy Różycki i Henryk Zygalski”, odczytał w imieniu organizatorki Dan Zamoyski.



Wykład o polskich kryptologach przedstawia Dan Zamoyski, fot. © Tom Nowak Photography 2023 www.tomasznowak.co.uk All rights reserved

Wielkich emocji nie potrafiły ukryć dzieci i młodzież – zwycięzcy konkursu plastycznego „Enigma and Polish code breakers”. Uczestnikami zabawy okazali się uczniowie nie tylko polskich, ale także brytyjskich szkół. Jak podkreślali organizatorzy – konkurs był znakomitą okazją do upowszechniania wiedzy o polskich kryptologach wśród najmłodszego pokolenia, rodzajem wyjątkowej lekcji historii, angażującej dziecięcą kreatywność i talenty. W uroczystym wręczaniu nagród uczestniczyła Barbara Kaczmarowska-Hamilton, która w roku 2019 założyła Fundację Portretu (The Portrait Foundation). Artystka jest cenioną

portrecistką, malarką arystokracji i brytyjskiej rodziny królewskiej, a także sławnych osób, pochodzących z różnych kręgów kulturowych, absolwentką Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku oraz Accademia di Belle Arti w Wenecji i Rzymie. Jej portrety zasłużonych Polaków stanowią stałą część ekspozycji Ogniska Polskiego. Podczas imprezy z kolei można było zobaczyć między innymi namalowany przez nią portret Lady Diany. O najważniejszych osiągnięciach malarki opowiadała Beata Howe.

Anglojęzyczne „Spotkanie przy portrecie” było połączone z kolejną dyskusją panelową, także i tym razem przygotowaną i moderowaną przez dr hab. Joannę Pyłat. Ponownie rozmowy dotyczyły znaczenia malarstwa w promowaniu wizerunku Polski i Polaków w świecie. Wzięli w nich udział: Barbara Kaczmarowska-Hamilton, Beata Howe, Monika Ozgowercin, Dan Zamoyski i Anna Kokot-Nowak. Dyskutanci próbowali odpowiedzieć między innymi na pytanie, czy obraz może oddziaływać silniej niż słowo, czy ma większą moc docierania do odbiorców różnojęzycznych. W końcu socjologowie określają XXI wiek jako „epokę kultury obrazkowej”. Sieć wirtualna i powiązane z nią serwisy społecznościowe sprawiły, że współczesna kultura określana jest jako wizualna. Okazuje się, że ten walor – wizualność, można wykorzystać, promując wartościowych ludzi oraz ich idee, poprzez sztukę, będącą właśnie często sprowadzaną do poziomu obrazu, fotografii. Sztukę wysoką, cenną. I tu szczególnie wartościowe wydają się być dokonania

działaczy emigracyjnych, o których historia powoli zapomina – powojennych artystów, literatów emigracyjnych. To ci, którzy byli przekonani, że spoczywa na nich jeden z najważniejszych, patriotycznych obowiązków, czyli dbanie o kulturę polską w jak najbardziej czystym stanie. Starali się do końca pozostać niezłomni, lecz zapłacili za to zdecydowanie zbyt wysoką cenę: zapomnienie. Przygotowane dwudniowe wydarzenie „Spotkanie przy portrecie”, miało za zadanie przypomnieć wybrane postacie emigracji, przywrócić ich nazwiska pamięci zbiorowej. Jak podkreślali organizatorzy wydarzenia, cel ten został osiągnięty.



© Photo by www.tomasznowak.co.uk

Śpiewa Katarzyna Brył z Royal College of Music fot. © Tom Nowak Photography 2023 www.tomasznowak.co.uk All rights

reserved

Uczestnikom drugiego dnia „Spotkania przy portrecie” towarzyszył niezwykle śpiew Katarzyny Bryl z Royal College of Music. Młoda artystka wykonała pieśń „Smutna rzeka” („Sad River”), op. 74, nr 3, skomponowaną przez Fryderyka Chopina oraz poruszającą arię „Lascia ch’io pianga” („Let me weep”) Georga Friedricha Händla. Organizatorami dwudniowej imprezy była Światowa Rada Badań nad Polonią, Zrzeszenie Nauczycielstwa Polskiego za Granicą (ZNPZ) w Wielkiej Brytanii, Ognisko Polskie i Fundacja Portretu Barbary Kaczmarowskiej-Hamilton, a patronat nad imprezą objęły: Embassy of the Republic of Poland in London, Polish Cultural Institute in London, Polish Heritage Days, Polish Language Communication Centre in London PLCCiL oraz Zakład Dydaktyki Polonijnej PUNO.

Zobacz też:

Strażnik pamięci. Prof. Zbigniew Andrzej Judycki
(1948-2023).

Jak stać się kobietą niezależną

**Z Małgorzatą Szwed - coachem, mentorką, właścicielką
agencji marketingu i PR, dziennikarką - rozmawia
Agnieszka Kuchnia-Wołosiewicz (*Wielka Brytania*).**



Małgorzata Szwed

Niezależna, zaradna, twardo stąpająca po ziemi, a jednocześnie empatyczna i bardzo ciepła. W komunikacji nie tworzy barier, lecz je znosi. Bezwzględnie jest autorytetem; cieszy się szacunkiem i uznaniem w wielu kręgach społecznych. Spełniona zawodowo. Wspaniała mama. Dobry człowiek.

Małgorzata Szwed – dziennikarka, PR-owiec, mentorka kobiet sukcesu. Obecnie większość czasu poświęca pracy dla agencji rządu brytyjskiego tj. NHS, Home Office, Cabinet Office, którym toruje drogi komunikacyjne do społeczności mniejszości

narodowych, w tym Polaków, Latynosów i Azjatów. Ceni sobie pracę w międzynarodowym środowisku, które stara się eksplorować i integrować. Równie ważne jest dla niej jej dziecko wydawnicze - *Lejdiz Magazine* i *Lejdiz Online* - portal i magazyn, który wydaje jako kwartalnik, poruszając w nich wiele tematów lifestyle'owych, bez cenzury, kompletnie niezależnie od koncernów czy sił politycznych. Sercem i duszą służy ludziom, którzy są w centrum jej działań na każdym polu. Dlatego też, jako wykształcony i doświadczony (z ponad 20 letnim stażem) marketingowiec, okazjonalnie doradza przedsiębiorczynom, jak kształtować ich biznesy i przygotowywać strategie marketingowe.

„Mentorka marketingu w nurcie Human to Human...” - Małgosiu, czy mogłabyś się z tego „wytłumaczyć” w pierwszej kolejności?

A ile mam przestrzeni?

A ile potrzebujesz?... (uśmiech!)

Powiem zatem w skrócie. (śmiech!) Od wielu lat posługiwano się różnymi określeniami w marketingu: B2C (marketing biznesu do konsumenta), B2B (marketing biznesu do biznesu). Wiele jest nurtów, w których się poruszamy, ale jako przedstawicielka ginącego gatunku general marketer, czyli tzw. *generalista*, a nie

człowiek od jednej działki, np. social mediów, marketingowiec po szkoleniu guru, musiałam w pierwszej kolejności odnaleźć siebie. Nie zgadzam się bowiem z archaicznym stylem marketingu, o którym już zapomniano w krajach zachodnich jakieś 20 lat temu, ale w Polsce to wciąż trzymający się mocno trend - marketing sprzedażowy.

Mówiąc bardzo ogólnie, w tym nurcie chodzi o to, żeby wytworzyć towar, potem go sprzedać i robić to za wszelką cenę, wykorzystując wszystkie możliwe metody. Na początku takiej ścieżki zawsze jest wytworzenie, najczęściej sztucznej potrzeby i towaru, który jest czymś konceptem, a nie realną potrzebą rynku.

Rozumiem, że Twoje działania są spersonalizowane?

W „human to human marketingu” nie mówimy o markach czy ludziach jak o numerkach czy bezmyślnych przedsiębiorstwach. Staramy się dotrzeć do tego, kim są właściciele marek, jakie wartości reprezentują, czym chcą się podzielić, komu pomóc i kogo przyciągnąć. Każdy jest inny. Podobnie jak spodnie czy sukienka nie będą pasować każdemu, tak i nie ma jednej, jedynie słusznej drogi marketingowej do serc klientów. Wszyscy Ci marketingowi guru, którzy wyrastają niczym grzyby po deszczu, wmawiają po prostu kit, oferując niezawodne, powtarzalne, jedynie słuszne rozwiązania, które mają działać u każdego. Każdy

wykształcony marketer Ci powie, że to utopia i bzdura. Miałam okazję studiować w Polsce, w UK i w USA, różne idee, nurty i definicje. Tyle ile marek na świecie, tyle konceptów na marketing. I to jest ok. W spodniach czasami trzeba skrócić nogawkę, czy podszyć rękaw w sukience. Po praniu mogą się zbiec i nie pasować wcale. Tak jest też z marketingiem. Dla jednych Facebook jest świetnym narzędziem, dla innych będzie to reklama prasowa czy telewizyjna. Każda marka powinna mieć swoją tożsamość, każdy właściciel powinien wiedzieć, czym interesują się osoby, które szukają rozwiązań właśnie u niego. Dobry marketingowiec to po trosze psycholog, socjolog, historyk, wizjoner, ale też w dzisiejszych czasach osoba biegła w rozwiązaniach technicznych. Trudno być we wszystkim dobrym, choć nietrudno powiedzieć, że marketingiem to Ty zajmiesz się sama i postrzegać tą działkę biznesu jako na tyle mało istotną, że w nią nie inwestujesz pieniędzy i czasu. Ostatecznie ja też musiałam sama się w tym wszystkim zdefiniować. Szczególnie w dzisiejszym świecie, kiedy każdy uważa się za marketingowca i fotografa.

W nurcie humanistycznym stawiamy na dialog. Zarówno z marką jako klientem, jak i ich klientami. Ich słuchamy, od nich się uczymy, udoskonalamy produkt, żeby coraz lepiej odpowiadać na ich potrzeby. Staramy się przede wszystkim zrozumieć konsumenta, jego problem, potrzebę i zaoferować rozwiązanie. W praktyce mogłoby to wyglądać np. tak- jeśli piszesz książkę-

zapytaj którą okładkę masz wybrać, czy masz nagrać audiobook, gdzie Twoi czytelnicy najchętniej czytają etc. Jeśli robisz świece zapachowe, pytaj swojej społeczności, która używa świec, jakich zapachów brakuje im na rynku, jakiej wielkości, kształtu, jaka etykieta, czy szklane, czy metalowe opakowanie.

„Human to human marketing” to także transparentna, otwarta komunikacja, jakże popularna ostatnimi czasy- autentyczność. Nie udawaj ananasa, jeśli jesteś rajskim jabłuszkiem, tylko znajdź takich ludzi, którzy utożsamiają się z jabłuszkami, nie ananasami. Pamiętaj o jednym, klient nie kupuje towaru, klient kupuje rozwiązanie, spełnione marzenie. W dodatku w czasach, kiedy rynek jest nasycony praktycznie każdym dobrem, najskuteczniejsze jest po prostu budowanie relacji. Wtedy jeśli klient będzie chciał coś rozwiązać, pomyśli właśnie o Tobie. Dlatego powtarzam to każdemu przedsiębiorcy: Twoim zadaniem, jako marki, jest doprowadzenie potencjalnego, obecnego czy przyszłego klienta do jednoznacznego skojarzenia Ciebie z rozwiązaniem. Np. Margaret - marketing humanocentryczny i *Lejdiz Magazine*, Agnieszka - poetka, pisarka, organizatorka eventów.

Następny interesujący punkt Twojego CV to dwujęzyczny Konsultant Marketingu Etnicznego... Również poproszę o rozwinięcie; szczególnie pojęcia „marketing etniczny”.

To w zasadzie od kilku lat moje główne zajęcie. Współpracuję z agencją, która obsługuje projekty rządu brytyjskiego, kampanie społeczne, etyczne, głównie z zakresu ochrony zdrowia. W zasadzie to my decydujemy w głównej mierze, czy coś chcemy komunikować czy nie. Agencja obsługuje kilkanaście narodowości, społeczności czarnoskórych, azjatyckich, latynoskich i moja ulubiona działka- wschodnioeuropejskich. Wszystko to po to, aby tzw. mniejszości narodowe wiedziały, jakie mają prawa i obowiązki, a także z jakich usług mogą i powinny korzystać, żeby np. poprawić swoje zdrowie.

Marketing etniczny to docieranie z dostosowanymi do kultury, tradycji i niuansów etnicznych komunikatami, które są łatwo przyswajalne i zrozumiałe dla naszych narodów. To bardzo rozwojowy kierunek w marketingu, wyizolowany jako trend w USA, gdzie zauważono po raz pierwszy, że hiszpańskojęzyczne mniejszości w Stanach nie oglądają amerykańskiej TV, nie czytają gazet i nie słuchają radia w języku angielskim, czyli de facto rynek traci nawet 1/3 dochodów, które mogłyby pochodzić z portfeli mniejszości. Wtedy postanowiono dotrzeć do nich z komunikatami w ich języku, uwzględniając ich zwyczaje czy niuanse kulturowe. To właśnie robię na co dzień. Najczęściej pracuję ze społecznościami azjatyckimi, z polską, ostatnio też z rumuńską czy latynoamerykańską. Oczywiście jeśli pracujesz z daną społecznością musisz poznać ich kulturę, wiedzieć co można mówić, w jaki sposób, w jaki nie, co lubią robić, co

czytają, oglądają, jakie święta celebrują. Osadzenie tej specjalizacji w nurcie humanistycznym bardzo mi pasuje. W zasadzie po to tu przyjechałam. Chciałam żyć w społeczności multikulturowej, otwartej. Ludzie, różnice i znajdowanie wspólnego mianownika pomiędzy nimi fascynowały mnie od zawsze.

Znam Ciebie przede wszystkim jako ciepłą i życzliwą dziewczynę, a następnie redaktor naczelną *Lejdiz Magazine*. Oznacza to, że swój sukces budujesz oddolnie. Stajesz się autorytetem w bardzo naturalny sposób. Zdajesz sobie w ogóle z tego sprawę?

Agnieszko, dziękuję przede wszystkim za miłe słowa. Nie czuję się jeszcze autorytetem w żadnej dziedzinie, choć niewątpliwie wierzę w to, że powinniśmy robić to, co naprawdę kochamy. Mamy wybór. Albo przeżyjemy życie, budując czyjeś marzenia, zawsze na etacie, od 9 do 5, patrząc codziennie na zegarek, czy już możemy wrócić do domu i rzucić się na kanapę, albo poddamy się pasji. Życie mamy jedno i bardzo krótkie. Odkąd stałam się niepełnosprawna, poczułam to jeszcze dobitniej i postanowiłam z niczym nie czekać. Stąd też pomysł reaktywacji magazynu, który istniał od 2010, ale od kilku lat gdzieś tam tlił się w tle i niewiele się działo. Pewnego dnia powiedziałam sobie: „Dość!” – niczym Agnieszka Chylińska w swoim utworze. Odkąd pamiętam, chciałam pisać, chciałam być dziennikarką. W tym

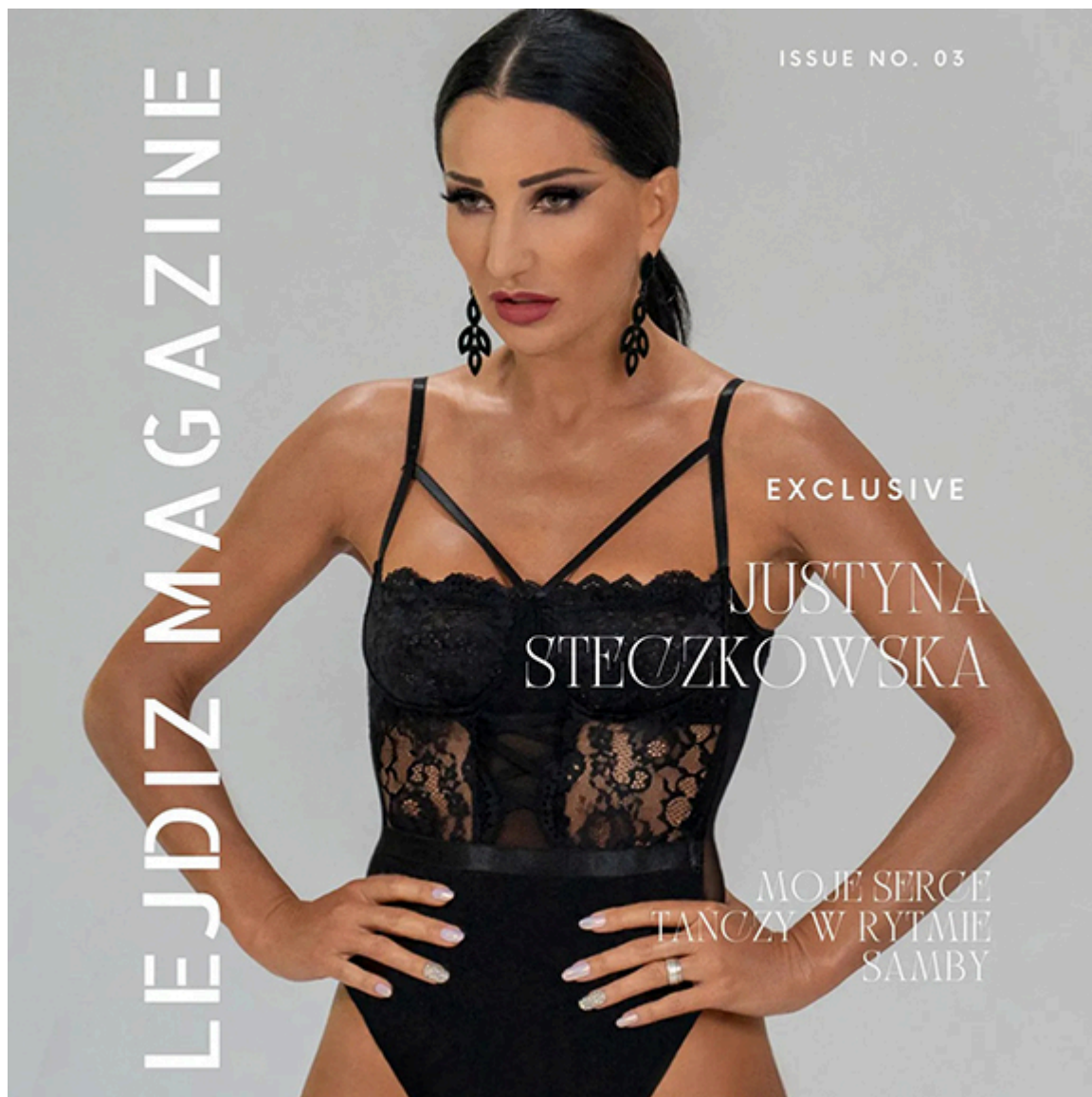
kierunku studiowałam. W liceum pisałam wielu osobom wypracowania, prowadziłam warsztaty z ich pisania na prośbę polonistki, swoje prace pisałam w nieco inny sposób. Miałam to szczęście, że polonistki we mnie wierzyły i zadawały mi np. eseje filozoficzne czy sztuki do napisania, zamiast zwykłych rozprawek. Do tego postanowiłam, że pójdę śladami mojego Św. Pamięci dziadka Morawskiego i będę pisać jako, o ile mi wiadomo, jedyna w rodzinie. Choć nigdy nie będę w tym kierunku wybitna, gdyż jednak talent rozmył się nieco pokoleniowymi genami, to cieszę się, że mogę zarabiać na życie pisaniem i rozmowami z ludźmi.

Kobiety Sukcesu to Twoja Agencja Marketingu i PR. Powiedz, z kim współpracujesz i jak można się z Tobą skontaktować, gdyby ktoś chciał skorzystać z Twoich usług.

W zasadzie na dziś nie mam miejsc na mentoring. Cała moja uwaga poświęcana jest magazynowi i pracy konsultanta etnicznego. Czasami biorę na warsztat osoby, którym bardzo zależy, żeby ze mną pracować, ale to się odbywa na zasadzie poleceń osobistych i są to pojedyncze, zdeterminowane, świadome osoby. Nie pracuję już z tzw. dreamupami, czyli osobami, które jeszcze nic nie zarobiły na swoim biznesie, nie mają podstawowej o nim wiedzy. Na pewno muszę też sama pomyśleć o skalowaniu biznesu, ponieważ praca z pojedynczymi

klientami, choć bardzo satysfakcjonująca, w moim wydaniu jest bardzo absorbująca, zabierająca bardzo dużo czasu, co niekoniecznie przekłada się np. na zarobki. Mam świadomość, co powinnam zrobić, np. że powinnam już nagrać dawno przygotowane materiały do Akademii Biznesu, ale jak to mówią „szewc bez butów chodzi”. Nie będę stosować wymówek. Po prostu zabrakło czasu. Na wydanie książki o przedsiębiorczości dla mam napisanej dwa lata temu również. (uśmiech!)





*

W 2010 roku założyłaś *Lejdiz Magazine*? Jaka jest jego geneza i misja?

Wtedy też skończyłam studiować marketing w UK. Moja druga córka nie miała jeszcze roku, karmiłam piersią, nie chciałam wracać na etat. Żyłam również w trudnej relacji przemocowej i miałam świadomość, że muszę się jakoś uniezależnić. Przed

przyjazdem do Wielkiej Brytanii pracowałam w agencji reklamowej, a jeszcze wcześniej zakładałam magazyn dla dermatologów estetycznych. To był ogromny sukces na rynku wydawniczym w owym czasie. Nie było wtedy ani jednej profesjonalnie wydawanej gazety medycznej na kanwie magazynu lifestylowego. Byłam młodziutka, ale mi zaufano i pozwolono, w zasadzie dając wolną rękę, przygotować makietę magazynu, zatrudnić ludzi, znaleźć radę medyczną. Byłam prawą ręką prezesa, jednocześnie jego asystentką, redaktorką, dziennikarką – przeprowadzałam wywiady, nadawałam ton całej publikacji. Nasze drogi się jednak rozeszły, ale na kanwie pisma powstały podobne tytuły dla innych lekarzy. Mój pomysł był w efekcie ogromnym sukcesem. O ile mi wiadomo, tytuły istnieją do dziś, choć wydawnictwo zmieniło już dawno właściciela.

W 2010 roku obudziłam się nagle w środku nocy i pamiętam, jak pobiegłam do najstarszej córki z radosną wiadomością, że zakładam magazyn. Potem przedyskutowałam mój pomysł z przyjaciółkami w moim miasteczku i każda zgodziła się ze mną, że to doskonały pomysł, ponieważ wówczas poza *Coolturą* nie było nic, a szczególnie dla nas, czyli otwartych kobiet, które żyją na styku różnych kultur, w idei integracji kulturowej i korzystania z dobrodziejstwa Wielkiej Brytanii. Tak się to wszystko zaczęło. A później poszło już bardzo szybko.

Pracowaliśmy w grupie około 30 wolontariuszy, każdy z nas

dawał od siebie talent i czas. To była wspaniała grupa ludzi, prawdziwych artystów słowa, obrazu, wizerunku. Jednak z czasem dopadła nas rzeczywistość. Nie mogliśmy dłużej tworzyć bezpłatnie, a moje pożyczki na druk magazynu po prostu się skończyły. Wtedy zapadła decyzja o przeniesieniu pisma w przestrzeń online. Z częścią osób przyjaźnimy się do dziś. Ze „starej” ekipy czasami pisze dla nas Iza Smolarek. Z tamtych czasów znam też mojego zastępcę, Bartka Fetysza, który współtworzy ze mną nową wersję magazynu. Pozostali piszą książki, pracują w innych redakcjach, fotografują zawodowo, prowadzą swoje biznesy. Wtedy pracowaliśmy więcej w plenerze, dziś w „onlajnie”. (uśmiech!)

Jesteś także red. naczelną *Zdrowia UK*. Dla kogo przeznaczona jest ta pozycja prasowa?

Portal *zdrowie.co.uk* to dziecko, które urodziło się z mojego romansu ze światem medycznym – zarówno w przeszłości, jak i teraz, bo większość kampanii komunikacyjnych, które prowadzę dotyczy NHS-u, czyli odpowiednika polskiego NFZ. Wobec braku rzetelnej wiedzy medycznej podanej w przystępnej formie, a dotyczącej specyficznie nas, Polaków na Wyspach, zaistniała potrzeba stworzenia portalu, który by nam służył. Dzięki współpracy z NHS, mam często dostęp do informacji, o których nasze media nie mówią wcale, albo nie mają do nich w ogóle dostępu. To pozwala mi na dostarczanie sprawdzonych,

rzetelnych treści. Korzystam jedynie ze źródeł naukowych oraz informacji pochodzących z badań NHS, czy innych naukowców z całego świata. Zależy mi na tym, aby docelowo portal stał się przewodnikiem medyczno-kosmetologicznym dla Polaków na Wyspach, na którym będzie można znaleźć szybką pomoc/poradę, a także dotrzeć do odpowiedniego lekarza w razie potrzeby czy znaleźć sprawdzonego specjalistę np. od wybielania zębów czy botoksu.

Czy pamiętasz swoje początki w Wielkiej Brytanii i jak mają się one do tego, w jakim miejscu jesteś teraz? Czy miałaś swój plan na życie tutaj i go spełniłaś?

Oczywiście! Tego nigdy nie zapomnę. Wyobraź sobie, że stoisz na stacji Wiktoria, wysiadłaś właśnie z autokaru z Paryża, gdzie spędziłaś półtora miesiąca w zasadzie jako bezdomna, bo mieszkałaś w artystycznym squacie, do czego nikomu się nie przyznałaś, bo pojechałaś przecież do miłości swojego życia, w kieszeni masz dwadzieścia funtów i wielki plecak. Towarzyszy ci bardzo zakochany facet, ale potwornie zaborczy i życiowo nie do końca zaradny. Jesteś więc... „z niczym”. Idziesz przez miasto i nie możesz sobie pozwolić nawet na hamburgera w McDonalddie ani na bilet autobusowy. Jesteś głodna, nie masz ani picia, ani jedzenia. Trafiasz w końcu przez przypadek do hostelu, gdzie stać cię na jedną noc w sali osiemnastoosobowej. To byłam ja!

Na szczęście wliczone było śniadanie, więc następnego dnia zjedliśmy za poprzednie, ale jeszcze jakiś czas nie było nas stać na nic. W końcu urokiem osobistym przekonałam managerów hostelu, żeby nas przenieśli do innego i do pokoju dwuosobowego. Przez kilka dni żywiliśmy się najtańszymi puszkami z Islanda, jedną puszką dziennie. Zobowiązałam się do pomocy przy sprzątanii, ale w międzyczasie zdołałam znaleźć pracę w Starbucksie. Oszczędzę czytelnikom i Tobie dalszej historii, ale finał był taki, że musiałam się ewakuować do innego miasteczka, by tam rozpocząć wszystko od nowa.

Miałam trzy prace jako kelnerka. Jednak po trzech miesiącach, musiałam ponownie zacząć od początku, bo pomimo ostrzeżeń managementu *Nandos*, że stracę pracę, gdy wezmę urlop, wybrałam komunię córki. Wróciłam ponownie do Londynu i tam (po kilku miesiącach pracy kelnerki) dostałam wreszcie posadę w *L'Occitane En Provence*. W zasadzie „wychodziłam” sobie te prace. Kto zna markę, wie, że są to kosmetyki luksusowe, drogie, a dostać się do firmy nie jest wcale tak prosto. Nieopodal mojej knajpki przy Oxford Street był jeden z butików *L'Occitane*. Bywałam tam bardzo często, pytając o możliwość pracy dla nich. W końcu po kilku miesiącach wezwano mnie na interview, ale do flagowego butiku na *Covent Garden*, wychwalając mój entuzjazm i zaangażowanie w pozyskanie tej pracy. Tam spędziłam trzy miesiące i awansowałam na stanowisko managerskie, ale w Guildford. I znowu zaczęłam wszystko od początku (uśmiech!).

Wyjeżdżając z Polski, nie miałam konkretnego planu. Zdałam się na intuicję, a ta poprowadziła mnie we właściwe miejsce i we właściwym czasie, choć pewnie 19 lat temu, kiedy tu przyjechałam, w ten sposób nie myślałam. Czy wiesz, że przez pierwsze dwa lata nie wiedziałam, że w UK są benefity i nie miałam telewizora? Dziś żyję już zupełnie inaczej i sama nie wiem, jak ja to wszystko zniosłam i jak to się stało, że po tak trudnych przeżyciach jeszcze tu jestem i mam tyle zapału do życia i tworzenia. Spotykając się z brytyjskimi ministrami, czasami sobie w duchu myślę: „I oto ona, która przyjechała tu z jednym banknotem, bezdomna, która nie mogła sobie pozwolić na pierwszą parę spodni z *Primarka*, żeby zacząć pracę, teraz siedzi i planuje z głowami państwa komunikację etniczną”. To moje 19 lat historii w skrócie (śmiech!).

Zaskajająca opowieść, trudna, ale dająca nadzieję. A jakie są Twoje plany i marzenia?

Nauczyłam się w życiu, że te pojęcia są niemal tożsame. Jeśli masz marzenie, to znaczy, że masz cel, jeśli masz cel, to zazwyczaj masz plan. Choć w przypadku tego ostatniego muszę się przyznać, że nie jestem skrupulatną planerką. Bardzo dużo słucham swojej intuicji, plan zazwyczaj modyfikuję w miarę posuwania się do przodu. Lubię działać na flow, nie wg kartki. To, przyznaję, jest moją wadą. Lubię spontaniczne akcje, szybko się zapalam do pomysłów, pomagania ludziom szczególnie.

Zauważyłam jednak, że często zostaję sama. Chcąc doprowadzić projekt do końca, po drodze wielu ludzi się wykrusza, wypala, a ja nie. Lubię tę nutkę satysfakcji w życiu, kiedy wiem, że zrobiłam kawał dobrej roboty i widzę jej efekty.

O czym powinna pamiętać każda kobieta, szczególnie Polka, która mieszka w Wielkiej Brytanii?

O sobie! Wyświechtany frazes, że musisz najpierw pokochać siebie, żeby kochać innych, jest pewnie jedną z niewielu prawd współczesnego nadmiernie pozytywnego i fejkowego coachingu, który ma sens. Nie musisz siebie 100% miłować, ale lubić siebie bardzo już tak. Nie ma to nic wspólnego z narcyzmem, tylko zdrowym podejściem do swojego dobrostanu. Jeśli masz obok siebie ludzi, którzy Ci nie sprzyjają, odetnij te kontakty. Czasami niestety mogą to być bliscy, którzy wiecznie dopytują np.: „A kiedy mąż, a kiedy wnuk, a kiedy kupisz dom?” lub docinają: „To jeszcze nie nazarabiałaś tych funciaków na dom w Polsce, albo pomóż mamusi, cioci, siostrze, przyjaciółce, koleżance z podstawówki, bo ty zarabiasz funtach, a nam jest tak ciężko”. Naucz się stawiać granice, mówić otwarcie o swoich uczuciach, planach i przekonaniach. Te natomiast zbudujesz tylko, gdy będziesz miała świadomość własnej wartości. Oczywiście nie muszę dodawać, że istotnym czynnikiem w budowaniu wartości jest umiejętność porozumiewania się w języku kraju, w którym żyjesz. Zatem jeśli do tej pory Ci się nie chciało, potraktuj naukę

języka jako wartość dla siebie samej. Pigułka na wzmocnienie.

Czuję, że to nie wszystko, co chcesz powiedzieć!

Zdecydowanie! Kochana Kobieto, staraj się być niezależna. Już dawno minęły czasy wieszania się na rycerzach na białym koniu. Droga siostrzo, buduj swoje imperium, aby móc żyć niezależnie od aury, kryzysów, odchodzenia męża czy partnera. Twoje królestwo może być w symbiozie z innym, ale w dzisiejszych czasach, kiedy związki rozpadają się jak drewniane klocki nieumiejętnie ułożone przez dwulatka, państwa są niestabilne i nie oferują już poczucia bezpieczeństwa, choćby finansowego, warto mieć zawsze plan B. To era przedsiębiorczości, a kobiety wg mojego doświadczenia świetnie się do tego klimatu adaptują. Pamiętaj, multitasking i emocjonalność to nasza broń kobieca. Jest nią także instynkt przetrwania. To są także cechy dobrego przedsiębiorcy, który niczym czołg jedzie przez pole życia, byle do przodu, byle do celu. Dodałabym tylko powiedzenie, że „kropla drąży skałę”, więc czasami powoli, ale idź małymi krokami do przodu, po drodze ucząc się lekcjami z niepowodzeń, porażek, bo te zawsze będą. Takie jest życie, szczególnie na emigracji, gdzie często brak rodziców, przyjaciół, uczymy się innego sposobu na funkcjonowanie, samodzielności i hartu ducha. Uważam, że teraz jak nigdy wcześniej w historii, zaczyna być doskonały czas dla kobiet, które powinny przejąć rządy i uspokoić trochę skażony rządem pieniądza i władzy świat. Obecnie w rządzie brytyjskim

wielu polityków jest pochodzenia azjatyckiego. W mojej opinii kolejną falą polityczną będą właśnie Polacy. I oby jak najwięcej wśród nich było Polek. Zatem powinniśmy pamiętać, że jesteśmy ogromną wartością dla tego kraju i z dumną, podniesioną głową powinniśmy się tym szczycić i inspirować koleżanki innych narodów.

Małgosiu, bardzo dziękuję Ci za wyczerpujące odpowiedzi, bardzo szczerze i pochłaniające bez reszty. Za Twoje piękno, dobro i mądrość, którymi dzielisz się ze światem, a szczególnie z Kobietami!

Sztuka w okresie Wielkanocnym.

Wojciech Antoni Sobczyński z Londynu.



Kościół St. Johns Waterloo w Londynie

Wielkanoc zawsze była dla mnie wyjątkowa. To czas odnowy, czas zmian i nadziei. Pochodzę z Krakowa, jednego z najwspanialszych historycznych miast Europy. W okresie wielkanocnym, kiedy tylko jestem w tym mieście, odwiedzam Kościół Mariacki na krakowskim Rynku, aby kontemplować ołtarz – arcydzieło Wita Stwosza. Jestem też przyzwyczajony do słuchania „Pasji według św. Mateusza” Jana Sebastiana Bacha w londyńskich kościołach i salach koncertowych. Obrazy związane z tradycją chrześcijańską pozostają głęboko zakodowane w mojej podświadomości. Moje skromne kompozycje na temat Wielkanocy są przeznaczone do prywatnej kontemplacji. Mimo, że są przelotnie naszkicowane, starają się przekazać maksymalną siłę emocji. Czy widz dostrzeże tam Boga, pozostawiam do jego decyzji. Nie zamierzałem pokazywać tych prac, dopóki renomowany znawca dzieł sztuki, Julian Hartnoll, nie zauważył ich w mojej pracowni i udostępnił w swojej Duke Street Gallery na wystawę wielkanocną. Prowadził Galerię przez dziesięć kolejnych lat, aż do zamknięcia firmy. Teraz, w świeżo odnowionym i olśniewającym kościele St John’s Waterloo, mam zaszczyt i przyjemność te wielkanocne prace ożywić, przy wsparciu Cannona Gilesa Goodarda i dyrektora artystycznego SJW, Eucharu Graviny.

Wojciech Antoni Sobczyński

W piątek 31 marca 2023 roku w Kościele St John’s

Waterloo w Londynie zostanie otwarta wystawa rzeźb wielkanocnych Wojciecha Antoniego Sobczyńskiego. Otwarcie wystawy będzie towarzyszył koncert chóralny. Wystawa potrwa do 14 kwietnia 2023 r. Więcej informacji na stronie:

Art at Easter time



G A L E R I A





Wojciech Antoni Sobczyński w swojej pracowni w Londynie



Transfiguration (Transfiguracja), 67 cm





Golgotha, 61cm



Christ ascending into heaven aided by angels (Chrystus wstępujący do nieba w asyście aniołów), 54 cm





Christ in heaven - mixed technique (Chrystus w niebie, technika mieszana), 83 cm



Blind Face of violence - dedicated to suffering Ukraine (Ślepe oblicze przemocy - poświęcone cierpiącej Ukrainie) 125x80x60 cm





Wystawa w kościele St. Johns Waterloo w Londynie



Wystawa w kościele St. Johns Waterloo w Londynie





Resurrection (Zmartwychwstanie) 39xw31x10 cm



Zobacz też:

Wojciech Antoni Sobczyński - dialog z kompozycyjnymi przemyśleniami

Polska myśl artystyczna poza krajem

Profesor Neal Pease
laureatem nagrody
Związku Pisarzy
Polskich na Obczyźnie



Prof. Neal Pease

19 lutego 2023 roku odbyło się w Londynie wręczanie Nagród Literackich przyznawanych co roku przez Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie. Laureatami nagrody za rok 2022 zostali: prof. Neal Pease ze Stanów Zjednoczonych za popularyzowanie kultury polskiej w świecie oraz pisarka Wioletta Grzegorzewska z Wielkiej Brytanii. Laudację uzasadniającą werdykt dotyczący prof. Neala Peasa wygłosiła dr Aleksandra Ziółkowska-Boehm - członek jury.

*

*

LAUDACJA

*

Aleksandra Ziółkowska-Boehm (*Wilmington, Delaware*)

Szanowni Państwo, Panie i Panowie,

Koleżanki i Koledzy ze Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie,

Przypadł mi w udziale zaszczyt, a równocześnie przyjemność, przedstawienia Państwu sylwetki Pana Profesora Neala Peasa – Laureata Nagrody Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie za rok 2022.

Jak napisaliśmy: Nagrodę literacką za popularyzowanie kultury polskiej w świecie otrzymuje **Neal Pease**, profesor historii na Uniwersytecie Wisconsin w Milwaukee.

Profesor Neal Pease (urodzony 11 kwietnia 1951 roku) absolwent (1975), uzyskał dwukrotne magisterium z historii – na Yale University i University of Kansas; doktorat w 1982 r. na . Studiował między innymi pod kierunkiem prof.prof. i . Prowadzi wykłady poświęcone historii Polski i Europy Środkowej.

Jest autorem wielu cenionych książek, m.in :

**Poland, the United States and the stabilization of Europe, 1919-1933 (New York, Oxford: Oxford University Press 1986).*

**Rome's most faithful daughter. The Catholic Church and independent Poland, 1914-1939, (Athens: Ohio University Press*

2009).

Wybitny historyk jest też autorem wielu esejów i rozpraw naukowych ogłaszanych w pracach zbiorowych. Porusza m.in. tematykę: rola kościoła katolickiego we współczesnej polskiej historii, cywilizacja zachodnia, historia chrześcijaństwa, historia papieżstwa, współczesna Europa, Polska i jej sąsiedzi (lata 1914-1945).

Profesor Neal Pease jest zastępcą redaktora naczelnego (w latach 2015-2020- redaktor naczelny) naukowego kwartalnika *The Polish Review* (organ: *The Polish Institute of Arts and Sciences of America/PIASA/*), który ukazuje się od 1956 roku, jest dostępny w 575 bibliotekach nie tylko amerykańskich.

Profesor Pease jest także w składzie zarządu redakcji naukowego półrocznika *Polish American Studies* (organ *The Polish American Historical Association /PAHA/założony w 1943 roku*). W latach 2011-2012 pełnił funkcję prezydenta *Polish American Historical Association*; obecnie kończy drugą kadencję (2021-2022). Dwukrotnie uzyskał nagrodę za najlepszy artykuł wydrukowany w *Polish American Studies*.

Poliglota zna języki: (oprócz angielskiego) polski, francuski, niemiecki, włoski i łacinę.

W wywiadzie ogłoszonym na łamach miesięcznika „Odra” , zapytany, kiedy zrodziło się zainteresowanie tematyką polskiej historii, odpowiedział, że gdy na *The University of Kansas* zaczął drugi rok studiów jeden z przyjaciół zachęcił go, by zapisał się na kurs Historii Europy Wschodniej, który prowadziła profesor Anna Cienciała. Wykłady te bardzo mu się podobały. Uważał temat wręcz za fascynujący, dotychczas nieznany.

(Chciałabym dodać, że prof. Anna Cienciała w 2012 roku otrzymała nagrodę Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie za całokształt twórczości).

Profesor Cienciała zachęciła go do kontynuowania badań i przekonała, aby rok spędził w Polsce. We wczesnych latach 1970-tych (1972-1973) wziął udział w programie wymiany studentów między Uniwersytetem w Kansas a Uniwersytetem Adama Mickiewicza w Poznaniu. Kilka lat później przebywał na Uniwersytecie Warszawskim (1978-79).

Można powiedzieć, że w dużej mierze amerykańscy historycy polskiego pochodzenia – profesorowie Anna Cienciała i Piotr Wandycz przyczynili się do ukierunkowania jego zainteresowań. Jak sam powiedział:

(miał) szczęście być studentem i słuchać wykładów

prowadzonych przez Annę Cieniacha i Piotra Wandycza. Dużo
zawdzięczam ich erudycji i wiedzy, byli dla mnie przykładem
i wzorem. Wiele zawdzięczam ich życzliwemu
zainteresowaniu i intelektualnemu wsparciu, co jest
szczególnym długiem do spłacenia. Mogę mieć tylko
nadzieję, że moje prace i moje zainteresowania (które mi
przybliżyli) mogą pokazać doskonale przygotowanie, które
mi dali.

Tematem pracy magisterskiej, którą pisał na Uniwersytecie w
Kansas pod kierunkiem profesor Anny Cieniachy, były kwestie
związane z obrazem Polski przedstawianej w prasie brytyjskiej w
latach międzywojennych.

Jego praca doktorska, obroniona w Yale University w 1982 roku
pod kierunkiem profesora Piotra Wandycza, koncentruje się na
relacjach między Drugą Rzeczpospolitą Polską i Stanami
Zjednoczonymi w latach po pierwszej wojnie światowej, ze
szczególnym uwzględnieniem stosunków finansowych, a także
politycznych i dyplomatycznych relacji między dwoma krajami.
Praca ta była podstawą pierwszej książki prof. Neala Peasa:
*Poland, the United States, and the Stabilization of Europe,
1919-1933*, (New Haven: Yale University 1982. 2nd edition: New
York - Oxford: Oxford Univ. Press 1986).

Pisze ciekawie, barwnie, przekonująco, potrafi zainteresować czytelnika. W swoich badaniach nie pomija tematów trudnych i wrażliwych.

Niezwykła jest wspomniana wyżej książka: *Rome's Most Faithful Daughter: The Catholic Church and Independent Poland, 1914-1939*, (Ohio University Press, 2009). Czytamy, że kiedy Polska pojawiła się ponownie na mapie Europy, była postrzegana jako najbardziej katolicki kraj na kontynencie. Autor pisze, że pomimo tego, relacje między Kościołem polskim a Watykanem – odbiegały od dobrych, były wręcz trudne. Watykan liczył na Polskę w planie „nawróceniu Rosji na katolicyzm”, tymczasem polski rząd wzbraniał się przed wzięciem w tym planie udziału. Nie są to powszechnie znane zagadnienia.

Badania prowadził w archiwach zarówno w Stanach Zjednoczonych (głównie w Waszyngtonie), jak i w Londynie. Korzystał także ze zbiorów słynnych Archiwów Watykańskich, jak także z archiwów w Polsce. Z mniejszych zbiorów korzystał w rodzinnym mieście Milwaukee w stanie Wisconsin.

Zapytany o przeprowadzone badania, odpowiedział:

Temat ten, który w miarę jak go pogłębiałem, okazał się być najbardziej złożonym i fascynującym aspektem książki. W

skrótce: Stolica Apostolska, pod przewodnictwem papieża Piusa XI (który w Polsce pełnił funkcję nuncjusza papieskiego, zanim został papieżem) uważała, że rewolucja bolszewicka w Rosji, podczas gdy monstrualna sama w sobie, otworzyła historyczną możliwość rozszerzenia katolicyzmu na wschód, na ziemie historycznie prawosławne. Napotkało to na zdecydowany sprzeciw ówczesnego rządu polskiego, a także – w dużej mierze – przywódców Kościoła w Polsce. To, że Watykan chciał konwersji prawosławnych na obrządek katolicki, uważano za przeszkodę w asymilacji Ukraińców i Białorusinów z polską kulturą, a także obawiano się, że poczynania te mogą jeszcze bardziej skomplikować trudne relacje między Polską a Związkiem Sowieckim.

Inna książka zatytułowana *Poland, the United States, and the Stabilization of Europe, 1919-1933*, (Oxford University Press, 1986) jest pierwszą publikacją na temat stosunków między Polską a USA po I-ej wojnie światowej. Opierając się na materiałach w archiwach, profesor Neal Pease pokazuje, jak polscy politycy w latach 1920-tych oczekiwali od Ameryki wspierania stabilności w Europie, jak Polska niepodległa starała się pozyskać Stany.

W eseju zatytułowanym *This Troublesome Question: The United States and the „Polish Pogroms” of 1918-1919. Ideology, Politics*

and Diplomacy in East Central Europe. Ed. Biskupski, M. B. University of Rochester Press, 2003) (*Trudne pytanie - USA i „polskie pogromy” 1918-1919. Ideologia, polityka i dyplomacja w Europie Centralnej*) profesor Neal Pease przytoczył fragment dzienników Herberta Hoovera (obejmujących lata 1874-1920). Hoover pisze, że w wiadomościach w kwietniu 1919 roku podano informacje o „masakrze Żydów w Pińsku”. Amerykanie - na wniosek prezydenta Wilsona, przy aprobachie Paderewskiego - wysłali delegację by zbadała, co się stało. Ich badania odbiegały od innych - oskarżających Polaków.

Profesor Pease wyjaśnił: [2]

Jednym z głównych oznak dojrzałego i pewnego siebie demokratycznego kraju jest jego gotowość do zbadania i zmierzenia się z historią, w tym do zanalizowania tych kwestii, które są bolesne i trudne. Począwszy od 1989 roku są czynione starania polskich uczonych w wypełnieniu „pustych stron”, ze zmierzeniem się z przeszłością kraju, z trudnymi nieraz wcześniej tematami „tabu” i - w miarę potrzeby - skorygowanie danych historycznych. To jest bardzo chwalebne i zawsze godne podziwu. Trzeba mieć nadzieję, że będzie można kontynuować te cenne prace, i że nie będą one napotykać na żadne przeszkody, takie jak te, które utrudniały swobodne badania polskich historyków w

przeszłości.

Profesor Pease interesująco podsumował:

Ogólnie rzecz biorąc, wszyscy ludzie na całym świecie łatwiej mówią o, powiedzmy, bardziej chwalebnych momentach w ich historii, natomiast o wiele trudniej im jest uznać za prawdziwe i przyznać się do tych, które nie pokazują ich w dobrym świetle. Wszystkie kraje tak się zachowują. W przypadku Stanów Zjednoczonych należy wspomnieć o zniszczeniach i zmuszaniu do przemieszczenia amerykańskich Indian, długą tradycję przywilejów w oparciu o klasy, i - że tak powiem - ugrzeczniony (*genteel*) antysemityzm. Nie ma wątpliwości, że tak jest. Oczywiście, w Stanach Zjednoczonych istnieje również kwestia niewolnictwa i jego spuścizny, która jest żywa i trwa do dnia dzisiejszego. Jednocześnie, co jest ważne, amerykańscy historycy zadają odpowiednie pytania i są badacze, którzy na nie odpowiadają. Dzieje się dość intensywnie w ostatnich latach, i prawdopodobnie będzie się ukazywać coraz więcej publikacji, które z upływem czasu zyskają szerszą akceptację.

Profesora Neala Peasa interesuje także sport - piłka nożna w

Polsce i baseball w Stanach. W eseju *Diamonds out of the Coal Mines: Slavic Americans in Baseball* napisał o gwiazdzie baseballu – znanym, powszechnie lubianym – Stanie Musial. Legendarny baseballista Stan Musial był polskiego pochodzenia.

*

Profesor Pease dostał wiele nagród – (...naszego Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie jest dziesiąta); wymienię:

*Mieczyslaus Haiman Medal, for sustained contributions to Polish American studies, Polish American Historical Association, 2015.

*Officer's Cross, Order of Merit, Republic of Poland, 2014.

*American Catholic Historical Association John Gilmary Shea Prize (best book, history of Catholicism), 2010.

*Co-winner, ASEEES/Orbis Book Prize for Polish studies (best book in any discipline, on any aspect of Polish affairs), 2010.

*Swastek Award for outstanding article in *Polish American Studies*, 2004, Polish American Historical Association, 2004, 2006.

*Pew Research Fellow, 1999.

*Prize for outstanding book in field of modern Polish history published 1985-86, Pilsudski Institute of America, 1987.

*Prize for teaching excellence, college/university level, Wisconsin Association for Promotion of History, 1987.

*Recipient, Waclaw Jedrzejewicz history prize, Pilsudski Institute of America, 2021.

Szanowni Państwo, Naszą nagrodą chcielibyśmy złożyć Panu Profesorowi wyrazy uznania za interesujące mądre publikacje. Życzymy mu wielu nowych, i aby docierały one w różne rejony świata i kształtowały opinie ludzi otwartych na wiedzę o polskiej historii. Oby inspirowały studentów, badaczy, jak i wszystkich ludzi twórczych.

Londyn, 20 luty 2023 r.

[1] *Rozmowa: Neal Pease, Aleksandra Ziółkowska-Boehm, „Gotowość do mierzenia się z historią”, „Odra”, Wrocław, Nr 5. 2017; in English: PAHA NEWS, September 29, 2017.*

[2] Op. Cit.

*

Zobacz też:

Historia lubi się powtarzać

Katyń - zbrodnia bez kary

Historyk sztuki,
filozof, pedagog -

prof. dr hab. Halina Taborska

prof. zw. dr hab. Jolanta Chwastyk-Kowalczyk

Katedra Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej,

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach



Prof. Halina Taborska, fot. arch. Anny Taborskiej

Prof. dr hab. Halina Taborska urodziła się 30 lipca 1933 r. w Puławach. Studiowała filologię polską i filozofię na Uniwersytecie Warszawskim. Jest cenionym na świecie pionierem wśród badaczy współczesnej sztuki publicznej. Była żoną znanego, przebywającego od 1946 roku na emigracji w Wielkiej Brytanii, poety, teatrologa, tłumacza i krytyka literackiego, zmarłego w 2010 r., Bolesława Taborskiego. Wspierał on wytrwale przez ponad 50 lat działalność akademicką i literacką swej żony. Wspólnie pisali sztuki telewizyjne i radiowe w języku polskim, również w języku

angielskim pod pseudonimem B.H.T. West. Tłumaczyli wiersze autorów obcych z języka angielskiego na język polski. Odbywali też wspólne podróże z wykładami po Stanach Zjednoczonych. Ich córka Anna jest znaną i cenioną w środowiskach anglojęzycznych pisarką horrorów, a także reżyserem filmowym.

*

W 2014 r. odznaczona została Krzyżem Oficerskim Odrodzenia Polski, a 5 lat później, na uroczystości 80-lecia PUNO w 2019 roku otrzymała godność doktora honoris causa Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie w Londynie. Laudację na jej cześć wygłosiła dr Ewa Lewandowska-Tarasiuk, prof. PUNO, która podkreśliła w niej, fenomen dokonań kulturowych i naukowych wyróżnionej. Wyraziła przekonanie, że

Głosy medialnych recenzentów, merytorycznie analizujące podjętą przez Autorkę problematykę sztuki w miejscach śmierci, nagłaśniają sensy opisanych ludzkich przeżyć, utrwalone w miejscach człowieczych dramatów, których symbolem stały się europejskie pomniki ofiar hitleryzmu. Nie ma już tysięcy ludzkich istnień, które pochłonęły hitlerowskie zbrodnie. Jest sztuka, której symboliczna ekspresja przypomina o ich losach, nawiązuje z nimi dialog pamięci i prowokuje do dialogu z tymi, którzy dzięki niej

mogą dzisiaj doznać przeżyć utrwalonych w artystycznych kodach jej twórców. Bo sztuka jest nieśmiertelna...

Halina Taborska wyjechała do Wielkiej Brytanii wiosną 1959 roku w związku z pracą nad dysertacją doktorską zatytułowaną *I.A. Richards i brytyjska estetyka semantyczna w latach 1920-1939*, pisaną pod kierunkiem prof. Władysława Tatarkiewicza. Z powodów osobistych w tym samym roku opuściła Polskę na stałe i w Londynie rozpoczęła współpracę z estetykami i uczelniami brytyjskimi, nie tracąc jednak kontaktu z estetyką polską, Katedrą Estetyki Uniwersytetu Warszawskiego oraz ze swoim promotorem prof. Tatarkiewiczem, pod którego kierunkiem napisała pracę doktorską w latach 1960-1962. W roku 1963 uzyskała dyplom angielski: *Diploma in English Literature and Social Studies, University of Cambridge*.

W 1997 roku Rada Wydziału Humanistycznego PUNO w Londynie za pracę pt. *Współczesna sztuka publiczna. Dzieła i problemy* oraz *Monuments of Fighting Warsaw* nadała jej tytuł doktora habilitowanego w dziedzinie historii sztuki.

Pierwszym udokumentowanym krokiem badaczki w dziedzinie estetyki – kiedy była jeszcze seminarzystką prof. Tatarkiewicza – było dokonanie wyboru pism i zaopatrzenie go *Przedmowa* – znanego estetyka, krytyka teatralnego, publicysty i poety,

profesora Uniwersytetu Poznańskiego – Michała Sobeskiego, pod tytułem *Myśl a marmur i inne szkice estetyczne*, wydanych przez PWN w Warszawie w 1959 roku.

Uczona w latach 1960-64 współpracowała także z rocznikiem „Estetyka”, którego redaktorem naczelnym był prof. W. Tatarkiewicz. W roczniku II z 1961 roku ukazała się jej recenzja na temat ważnej wówczas książki angielskiego estetyka Harolda Osborne’a pt. *Estetyka i krytyka*. W roczniku III z 1962 roku, opublikowany został jej artykuł zatytułowany *Główne kierunki współczesnej estetyki angielskiej* oraz drugi tekst – charakterystyka i omówienie pierwszych czterech numerów nowopowstałego pisma „The British Journal of Aesthetics”, które ukazały się w latach 1960-1961. W roczniku IV i ostatnim ukazała się jej recenzja książki angielskiego pisarza i krytyka sztuki (1893-1965), Erica Newtona – *Znaczenie piękna (The Meaning of Beauty, Londyn, Penguin Books, 1962)*. W chwili zamknięcia pisma i podsumowania jego działalności zaliczona została przez Redakcję „do estetyków polskich zamieszkałych na obczyźnie”. W 1965 roku recenzja ukazała się także w „Przeglądzie Humanistycznym”, a w roku następnym w tym samym periodyku ukazało się *Sprawozdanie z konferencji Brytyjskiego Towarzystwa Estetycznego*.

Wcześniej, w 1964 r., opublikowała w „The British Journal of Aesthetics” recenzję książki Jerzego Gałęckiego zatytułowanej

Problematyka estetyki. Przedmiot i metoda wydanej w Krakowie w 1962 roku. W tym samym roku Halina Taborska podjęła współpracę z nowym rocznikiem „Studia Estetyczne” – tom 1 z 1964 roku. Opublikowała w nim przegląd dorobku ośmiu numerów kwartalnika „The British Journal of Aesthetics” za lata 1962-1963. Stanowiło to kontynuację omawiania tego pisma, jakie rozpoczęła w „Estetyce”. Pismo było jej szczególnie bliskie, bo w roku 1960 współzakładała stowarzyszenie The British Society of Aesthetics, które na swym pierwszym zebraniu podjęło decyzję o powołaniu własnego periodyku, pod nazwą „The British Journal of Aesthetics”.

W tomie III z 1966 roku „Studiów Estetycznych” jej tekst zatytułowany *Clive Bell* poświęcony był zmarłemu współtwórcy angielskiej estetyki formalistycznej, twórcy pojęcia „znaczącej formy” (*significant form*). W tomie tym również ukazał się przegląd Haliny Taborskiej numerów „The British Journal of Aesthetics” za lata 1964-1965. W następnym tomie IV z 1967 roku opublikowała rozprawę o *Estetyce analitycznej w Anglii*.

W roku 1965 w „Przeglądzie Humanistycznym” w numerze 9/6 (51) zamieściła artykuł o *Wykładach estetycznych Ludwiga Wittgensteina* – uważanego za geniusza w dziedzinie logiki i filozofii języka. Tekst napisała wspólnie z estetykiem irlandzkim Cyrilem Barrettem, SJ, który uczestniczył wraz z nią

na słynnych w owym czasie seminariach estetycznych w Birkbeck College na London University. Dwukrotnie towarzyszyła tam, częściowo jako tłumaczka, prof. Romanowi Ingardenowi i prof. Władysławowi Tatarkiewiczowi, którzy zostali zaproszeni do wygłoszenia referatów.



Prof. Halina Taborska z Churchillem i Rooseveltem - rzeźba „Allies” Lawrence’a Holofcenera, Londyn, fot. arch. Anny Taborskiej

W pierwszej połowie lat 60. XX w. za swój główny cel uważała tworzenie pomostów pomiędzy estetyką polską i brytyjską poprzez kontakty osobiste i przekazywanie informacji o estetyce brytyjskiej w Polsce i o estetyce polskiej w Anglii. Jej

zasadniczym wkładem w tej dziedzinie miała stać się obszerna antologia estetyki brytyjskiej, nad którą pracowała przez trzy lata. Wybór tekstów poprzedziły liczne rozmowy i konsultacje z najwybitniejszymi estetykami brytyjskimi tamtych lat, rzetelna kwerenda książek i artykułów, ostateczny wybór tekstów i przetłumaczenie ich na język polski. Podjęła się też napisania not o autorach, zamieszczonych w antologii. Po przekazaniu tłumaczeń do Wydawnictwa otrzymała pismo z postulatem, aby włączyła do książki również estetyków marksistowskich i starała się uwzględnić w notach i przedmowie „bardziej odpowiedni punkt widzenia”. Odpisała, że nie zna estetyków marksistowskich w Anglii, i że nie może pisać o estetykach brytyjskich z marksistowskiego punktu widzenia. Zaprzestała wówczas jakiegokolwiek współpracy z polskimi czasopismami i wydawcami. Na macierzystą uczelnię polską wróciła po wielu latach, na zaproszenie Zakładu Estetyki Instytutu Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego w roku 1995 z serią wykładów na temat zagadnień teoretycznych i praktyki artystycznej w dziedzinie współczesnej sztuki publicznej.

Pod koniec lat 60. i we wczesnych latach 70. XX w. przez kilka lat wspomagała prace nad wydaniem w języku angielskim trzech tomów *Historii estetyki* prof. W. Tatarkiewicza (wydane w latach 1970-1974; współwydawcami byli PWN i międzynarodowy edytor Mouton (The Hague - Paris). Kontaktowała się tylko z Moutonem. Za wspaniałą rekompensatę za długie miesiące pracy

Halina Taborska uważa odręczną dedykację prof. Tatarkiewicza dla niej na pierwszym tomie, poświęconym estetyce starożytnej: „Drogiej Halinie, bez której przyjacielskiej pomocy nie byłoby tej książki od WT”.

Największe przygody miała przy tomie drugim – poleciła prof. Tatarkiewiczowi na angielskiego edytora jej nieżyjącego już przyjaciela i współautora tekstów estetycznych, brytyjskiego filozofa i krytyka sztuki, jezuitę Cyrila Barretta. Nie spodobało mu się tłumaczenie angielskie, ale nie znał w ogóle języka polskiego więc chciał, aby przeszła z nim przez każde zdanie tłumaczenia, opisując i analizując (po angielsku) polskie zwroty i terminy. Zajęło to im kilka miesięcy życia, ale ostateczny efekt był zadowalający.

W tamtych czasach – przez dziesięć lat – współpracowała z estetykami angielskimi: brała udział w seminariach, konferencjach, kongresach, współpracowała z naukowymi pismami anglosaskimi, a w dziedzinie estetyki były to – wspomniany już – „The British Journal of Aesthetics”, organ Brytyjskiego Towarzystwa Estetyki, którego przez lat wiele była członkiem oraz amerykański kwartalnik „The Journal of Aesthetics and Art Criticism”. Poza artykułami dziedzinowymi, pisała krytyczne recenzje z publikowanych książek polskich o estetyce, dokonywała w nim wyboru tekstów oraz robiła tłumaczenia na język polski. Współpracowała także z filozofami

oksfordzkiej szkoły lingwistycznej i analitycznej.

Przede wszystkim jednak prof. Halina Taborska przez kilkadziesiąt lat (1966-1998) prowadziła na uczelniach brytyjskich serie wykładów i seminaria kursowe z estetyki – pojmowanej głównie, jako teoria sztuki, ale także jako filozofia piękna i sztuki.

W latach 1970. XX w. podjęła badania nad sztuką w przestrzeni publicznej, w następnej dekadzie zajęła się wieloaspektową analizą cech sztuki publicznej i sztuki społeczności. Jej liczne wykłady poświęcone tej tematyce obrazowała pokazami slajdów sztuki europejskiej, mające wesprzeć studentów w procesie samodzielnego projektowania tego rodzaju sztuki. Po raz pierwszy zostały przedstawione wiedza teoretyczna w zakresie estetyki, połączona z analizą funkcji cech sztuki publicznej i sztuki społeczności. Towarzyszyły temu pokazy slajdów wybranych przykładów najnowszej sztuki europejskiej w tej dziedzinie, poza Polską gdzie wtedy była w przestrzeni publicznej tylko sztuka upamiętniająca.

W latach 1966-1992 pracowała na Wydziale Sztuki i Studiów Pokrewnych w znanej szkole artystycznej, która zmieniła w tym czasie nazwę z Camberwell School of Arts and Crafts na Camberwell College of Arts, a później stała się częścią University of the Arts London, gdzie przez ćwierć wieku każdy student

zaliczał jej obowiązkowe seminarium z estetyki. Wygłosiła tam też dziesiątki wykładów o tematyce związanej z filozofią sztuki – od estetyki klasycznej Grecji po estetykę całego wieku dwudziestego, z historią sztuki XIX i XX wieku oraz historią idei. Uzasadnione jest przekonanie, że w angielskiej dydaktyce uniwersyteckiej wyrobiła swoją pozycję jako estetyk.

W latach 1982-1998 wykładała na Wydziale Sztuki w Roehampton Institute of Higher Education (London), gdzie kierowała Studiami Estetyki i Sztuki Współczesnej, a później Studiami Teorii i Krytyki Sztuki Publicznej i wydała trzy publikacje zawierające jej wykłady na temat pomników warszawskich poświęconych Powstaniu Warszawskiemu i Powstaniu w Gettcie Warszawskim oraz zagadnień dotyczących współczesnej sztuki publicznej i architektury.



Prof. Halina Taborska, British Library, Bill Woodrow, „Sitting on History”, 1995, fot. arch. Anny Taborskiej

Filozofii w jej długim życiu zawodowym nie brakowało – wykladała dużo o filozofach greckich – miała serię wykładów o Arystotelesie, kilka o Spinozie i Kancie, napisała m.in. nieopublikowany dotąd, obszerny tekst o pojęciu katharsis. W latach późniejszych tekst ten miał wpływ na jej stałe poszukiwania kathartycznych właściwości w dziełach publicznej sztuki upamiętniającej.

W jej wykładach na PUNO prowadzonych od 2002 roku

regularnie pojawiały się zagadnienia związane z estetyką współczesnej sztuki publicznej i jej udziału w kształtowaniu i rewitalizacji miast europejskich, a także pomników i monumentów o charakterze kommemoratywnym. Ta sama problematyka pojawia się też w kilkunastu pracach publikowanych w tym okresie.

Głównymi obszarami jej badań są:

1. Współczesna sztuka publiczna europejskich metropolii oraz sposoby jej funkcjonowania w nowych lub regenerowanych zespołach architektoniczno-urbanistycznych (Publikacje książkowe z tej dziedziny: *Współczesna sztuka publiczna. Dzieła i problemy*, Warszawa 1996; *Current Issues in Public Art*, Londyn 1998; *Contemporary Public Art and Architecture*, Londyn 1999; *Nowy Londyn - miasto i jego sztuka publiczna*, Londyn 2004).
2. Współczesna sztuka kommemoratywna w otwartej przestrzeni publicznej (*Monuments of Fighting Warsaw*, Londyn 1995, „Art in Places of Death: Polish Signs of Memory in the Nazi Death Camps”, „Kultura Współczesna” 2003, nr 4, teksty w *Pamięć Shoah*, Łódź 2009, liczne artykuły w publikacjach zbiorowych).
3. Artyści brytyjscy w otwartych przestrzeniach publicznych Europy.
4. Europejskie instytucje kultury.

Do najważniejszych zrealizowanych projektów badawczych od 1995 r. należą: „Sztuka publiczna i architektura w nowych i regenerowanych zespołach urbanistycznych Europy”, „Sztuka kommemoratywna w otwartej przestrzeni publicznej – Sztuka i katharsis – monumenty dla ofiar Drugiej Wojny Światowej”, „Studium kształtowania współczesnego krajobrazu kulturowego Warszawy”, „Współczesna sztuka publiczna w otwartych przestrzeniach Anglii”, „Artyści brytyjscy w otwartych przestrzeniach publicznych Europy”, „Kultura artystyczna w procesach rewitalizacji miast europejskich”.

Jak widzimy, działalność akademicka prof. Haliny Taborskiej przedstawia się imponująco. Trudno się nie zgodzić ze słowami prof. Ewy Lewandowskiej-Tarasiuk, która stwierdziła, że jest to

badaczka kultury i pamięci historycznej Polaków i Europejczyków XX i XXI wieku, obrończyni międzyludzkiej więzi zapisanej w losowych dramatach polskiej historii, inicjatorka międzypokoleniowych dialogów, autorka wnikliwych publikacji naukowych, nieoceniony nauczyciel akademicki wielu światowych uczelni i przede wszystkim wspaniały wykładowca i była Rektor Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie w Londynie. Akademickie doświadczenie, a także wielkie wycucie fenomenu czasu i miejsca, nowych potrzeb i oczekiwań zróżnicowanego pokoleniowo i

kulturowo środowiska Polaków w Wielkiej Brytanii, pomogły jej w przeobrażaniu Uczelni. To dzięki umysłowi i sercu byłej Rektor prof. Halinie Taborskiej, PUNO trwa i wierzymy, że trwać będzie dla przyszłych pokoleń Polaków, ucząc ich polskiej kultury i rozwijając nowe oblicza polskości poza granicami Kraju[18].

Spośród wielu publikacji prof. Haliny Taborskiej należy odnotować tę ostatnią, która ukazała się na rynku wydawniczym w 2019 roku. Była to 322-stronicowa książka napisana przy współpracy Mariana Turskiego zatytułowana *Sztuka w miejscach śmierci. Europejskie pomniki ofiar hitleryzmu*, wydana w Krakowie przez Austerię.

O ile strona wojskowa zmagania wojennych w czasie ostatniej wojny światowej w optyce polityki międzynarodowej została przebadana i udokumentowana przez wielu badaczy w różnych krajach, to kwestia ofiar ludności cywilnej nie jest przedmiotem szczególnego zainteresowania uczonych. Nielicznym ich przedstawicielem jest prof. dr hab. Halina Taborska. Od dziesięcioleci w polu jej zainteresowań badawczych znajduje się sztuka upamiętniająca ofiary drugiej wojny światowej w otwartych przestrzeniach Europy, współczesna sztuka publiczna europejskich metropolii oraz nowa urbanistyka i architektura w procesach rewitalizacji miast. Sztuka ta zawsze w jej

opracowaniach wpisana jest w kontekst historyczno-społeczny, oparty na źródłach naukowych oraz w kontekst architektoniczny i urbanistyczny.

Publikacją, która zapowiedziała niejako obecny tom uczonej była książka pt. *Miasto, które nie zginęło. Ludność cywilna Warszawy 1939-1945 i pomniki jej poświęcone*, wydana przez Bellonę w 2014 r. w Warszawie. Najnowsze opracowanie zatytułowane *Sztuka w miejscach śmierci. Europejskie pomniki ofiar hitleryzmu* jest wynikiem 25-letniego procesu, gromadzenia, dokumentowania oraz opracowania bogatego, wieloźródłowego materiału archiwalnego, zdjęciowego, przeprowadzonych wywiadów ze świadkami wydarzeń, artystami, kwerendy bibliograficznej, podróży do Austrii, Czech, Francji, Holandii, Niemiec, Polski i Słowacji. Halina Taborska jest autorką tekstu i ilustracji. Wykonane przez nią doskonale skadrowane zdjęcia pomników, monumentów, obelisków, tablic pamiątkowych i ławek, płyt informacyjnych, rzeźb, reliefów, powstańczych murali, różnych instalacji artystycznych w otwartych przestrzeniach prywatnych i publicznych, krzyży, głazów z rzeźbiarskimi elementami, epitafiów, ołtarzy, kamieni, zbiorowych mogił, obiektów muzealnych, symbolicznych stawów, „środków transportu pamięci” – szarych autobusów wykorzystywanych w akcji „Eutanazja”, stelli, cmentarzy, homomonumentów same w sobie stanowią bezcenne źródło, będące chóralnym niemym krzykiem pamięci zbiorowej ocalałych

z pożogi wojennej.

Współautor książki Marian Turski organizował wyprawy, spotkania z twórcami oraz finansowe wsparcie różnych międzynarodowych instytucji rządowych i pozarządowych.

Halina Taborska poświęciła swe badania ludziom mordowanym tylko za to, kim byli – pogardzanymi przez nazistów mniejszościami etnicznymi, innowiercami, LGBT, chorymi psychicznie, niepełnosprawnymi. Badaczka przywołała ikoniczne miejsca pacyfikacji wsi i miasteczek z różnych stron Europy, takie jak: czeskie Lidice, białoruski Chatyń, polski Michniów i francuski Oradour. Autorka wiedzie czytelnika przez kolejne ślady zniszczeń, odbudowy i upamiętnienia w postaci monumentów usytuowanych w Coventry oraz w Warszawie. Pochyliła się refleksją nad pomnikami, będącymi zapisem i hołdem dla zgładzonych europejskich Sinti i Romów, chorych psychicznie oraz homoseksualistów.

Autorka sygnalizowała też potrzebę oddzielnej publikacji poświęconej zagładzie Żydów Europy.



Prof. Halina Taborska pod pomnikiem Szmula M. Zygielbojma, Warszawa, fot. arch. Anny Taborskiej

Zasadne wydaje się pytanie, czy tyle lat po zakończeniu II wojny światowej takie publikacje są potrzebne? Odradzające się ruchy nacjonalistyczne we współczesnym świecie oraz wszelkie próby przededefiniowania i zafałszowania historii dowodzą, że są wręcz niezbędne. Musimy zachować wiedzę i pamięć o tym, co się wydarzyło, by uniknąć takiej traumy w przyszłości. Książka stanowi wstrząsające memento mori zamordowanych - w momencie, gdy odchodzą ostatnie osoby z pokolenia świadków...

W swej działalności międzynarodowej za jedną z najciekawszych i angażujących naukowo uważa współpracę ze szwedzką fundacją Vardø-seminar Foundation, mającą siedzibę w Sztokholmie. Założył ją w 1980 roku i prowadził filozof i krytyk sztuki Andrzej Ekwiński, Polak osiedlony w Szwecji. Ideą przewodnią było gromadzenie uczonych różnych dyscyplin, artystów sztuk plastycznych, krytyków i teoretyków sztuki dla prowadzenia wspólnych dyskusji nad stanem współczesnej kultury europejskiej, przyszłości Europy i procesów globalizacji. Halina Taborska dołączyła do nich w 1994 roku, a od 2001 roku przewodniczyła Międzynarodowej Radzie Programowej Fundacji.

W latach 2001-2006 współorganizowała z A. Ekwińskim i Janem S. Wojciechowskim w Pułtusku i Fromborku sześć konferencji międzynarodowych z towarzyszącymi wystawami dzieł sztuki uczestniczących w nich artystów. Spotkania odbywały się w języku angielskim i dotyczyły, m.in. etyki ekologii, narodowej tożsamości i stereotypów, europejskich kultur narodowych wobec procesów globalizacji, przyszłości Europy - jej przywódców, idei i wartości.



Halina Taborska w Pułtusku, fot. arch. Anny Taborskiej
Profesor Halina Taborska brała też udział w sympozjach i konferencjach organizowanych przez Vardø-seminar Foundation w innych krajach Europy, m.in. w Rosji (Kaliningrad), na Litwie (Kowno) i w Szwecji (Sztokholm).

Do innych aktywności zawodowych prof. Haliny Taborskiej należało prowadzenie zajęć dydaktycznych dla polskich uczniów, przygotowujące ich na dwuletnich kursach do egzaminów maturalnych (A-Level) z języka i literatury polskiej. Czyniła to przez 25 lat w okresie od 1960 do 1985 roku w gmachu Ealing College of Higher Education, w zachodniej dzielnicy Londynu. Zajęcia odbywały się w soboty, co oznaczało przez ćwierć wieku brak wolnych weekendów podczas roku akademickiego. Dawało jednak dużą satysfakcję, bo była to praca służąca polskiej

młodzieży i polskiej emigracji niepodległościowej. Dla uczniów ważne też było to, że język polski uznany został za język akceptowany przy aplikowaniu na studia wyższe, gdzie wymogiem była znajomość jednego języka obcego. Za taki w Wielkiej Brytanii uważany jest do dnia dzisiejszego język polski.

Profesor Halina Taborska była również członkiem International Association of Art Critics AICA British Section (Międzynarodowe Stowarzyszenie Krytyków Sztuki, Sekcja brytyjska). Zajmowała się krytyką sztuki i literatury. W Polskiej Sekcji BBC World Service pod nazwiskiem Mianowska (nazwisko panińskie jej matki) zrealizowała kilkanaście prezentacji współczesnych prac artystów brytyjskich, a także kilka omówień artystów polskich, którzy mieli swe wystawy w Anglii. Recenzowała też i prezentowała ważne wystawy międzynarodowe w zachodniej Europie (m.in. Paryż-Moskwa 1900-1930, w Centrum Pompidou w 1979 r.). Nadawane były w programach kulturalnych BBC, głównie w niedzielnych audycjach poświęconych kulturze i sztuce, znanych pod nazwą „Sztuka nad Tamizą”. W latach 1976-1993 współtworzył ją i redagował Bolesław Taborski.

Ciesząc się zaufaniem społecznym Halina Taborska była jedną z trojga powierników założonej w 1988 fundacji Stefan Batory Trust, Oxford, której przewodniczył prof. Zbigniew Pełczyński. Celem było „wspieranie rozwoju polskiej edukacji, nauki i kultury w Polsce i zagranicą, a także umacnianie procesu

demokratycznego w Polsce i wśród sąsiadów Polski". Fundacja została rozwiązana w 2020 roku.

Autorka artykułu prezentowała sylwetkę naukową prof. dr hab. Haliny Taborskiej na otwarciu wystawy pod hasłem: „Pionierki. Kobiety w edukacji i nauce”, zorganizowanej przez Instytut Studiów Kobięcych na Kampusie Uniwersytetu w Białymstoku na Placu Syntezy 11 września 2020 roku[21].

Przedstawicielkami nauki polskiej na obczyźnie, prezentowanymi na tej ekspozycji były tylko dwie Polki. Najważniejsza postać historyczna polskiej nauki – Maria Skłodowska-Curie, a ze współczesnych polskich uczonych była to Halina Taborska. Ta wyjątkowa kobieta odeszła w Londynie, nad ranem 11 stycznia 2021 roku, osieracając nie tylko córkę, ale wszystkich współpracujących z nią w dobrej aurze uczonych.

Artykuł był publikowany (w:) „Zeszyty Naukowe PUNO”, 2021, nr 9, s. 15-37.

*

Rozmowa z Anną Taborską na temat Rodziców:

Najważniejsze jest współczucie

*

Krótkie kalendarium pracy akademickiej prof. Haliny Taborskiej:

- 1955-1957 - asystentka na nowo powstałym Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, w Zakładzie Filologii Polskiej.
- 1957-1959 - seminarium w Katedrze Estetyki Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Warszawskiego pod kierunkiem prof. Władysława Tatarkiewicza zbierała materiały do pracy doktorskiej na temat współczesnej estetyki angielskiej.
- 1966-1992 prowadziła wykłady kursowe i seminaria z estetyki, historii sztuki XIX i XX wieku oraz historii idei w Camberwell College of Arts w Londynie (obecnie stanowi część składową University of the Arts London).
- 1963-1986 była doradcą i autorem materiałów egzaminacyjnych z języka i literatury polskiej w Oxford Examination Board w Oksfordzie.
- 1971-1972, 1980 prowadziła serię wykładów na University of

Oxford na temat sztuki rosyjskiej i radzieckiej.

- 1975-1982 była profesorem wizytującym / wykładowcą / guest speakerem w ponad dwudziestu amerykańskich instytutach i uniwersytetach, m.in. w: Harvard University, City University of New York Graduate Center, San Francisco State University, University of Michigan at Ann Arbor, University of Milwaukee, State University of New York.
- W semestrze letnim 1995 - była profesorem wizytującym w Katedrze Estetyki Instytutu Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego. W latach 1995-1997 profesorem wizytującym i współautorką projektu badawczego na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej na temat „Aspektów plastycznych przestrzeni publicznej Śródmieścia Warszawy”.
- 1998-2006 była profesorem uczelnianym Wyższej Szkoły Humanistycznej im. Aleksandra Gieysztorą w Pułtusku i od 1999 do 2006 Dyrektorem Instytutu Kultury Europejskiej tejże Szkoły (obecnie Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztorą).
- 1998-2007 była profesorem wizytującym w Instytucie Historii Sztuki Uniwersytetu Warszawskiego
- 2004-2011 pełniła funkcję profesora kontraktowego Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej w Warszawie
- 2007-2010 była profesorem wizytującym w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie
- 2002-2007 pełniła funkcję kierownika Zakładu Współczesnej Kultury Brytyjskiej Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie

(PUNO) w Londynie

- Od 2007-2019 była dyrektorem Instytutu Kultury Europejskiej PUNO
- 2008-2011 pełniła funkcję Prorektor PUNO
- od lipca 2011-2017 pełniła funkcję Rektora PUNO.

Wykaz publikacji książkowych Haliny Taborskiej, lub współredagowanych z lat 1995-2020:

- Halina Taborska, *Monuments of Fighting Warsaw*, Londyn 1995.
- Halina Taborska, *Współczesna sztuka publiczna. Dzieła i problemy*, Warszawa 1996.
- Halina Taborska, *Pamięć miast: publiczna sztuka upamiętniająca Berlina i Warszawy*, Londyn 1997.
- Halina Taborska, *Current Issues in Public Art*, Londyn 1998.
- Halina Taborska, *Contemporary Public Art and Architecture*, Londyn 1999.
- Halina Taborska, *Nowy Londyn - miasto i jego sztuka publiczna*, Londyn 2004.
- *Dokąd zmierza Europa: przywództwo - idee - wartości* (red. z J.S. Wojciechowskim), Pułtusk 2007.
- *Prezydenci i Rządy Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie w walce o niepodległą Polskę w latach 1939-1990*, (red. z A. Rzegockim i M. Flemingiem), Londyn-Kraków 2013.
- Halina Taborska, *Miasto, które nie zginęło. Ludność cywilna*

Warszawy 1939-1945 i pomniki jej poświęcone, Warszawa 2014.

- *The Hanna & Broncel Charitable Trust - założyciele, powiernicy, beneficjenci* (red. z Ewą Lewandowską-Tarasiuk,), Londyn 2016.
- Halina Taborska, współpraca Marian Turski, *Sztuka w miejscach śmierci. Europejskie pomniki ofiar hitleryzmu*, Kraków 2019.
- Taborska, H., Turski, M. *Kunst an Orten des Todes. Europäische Denkmäler der Opfer des Nationalsozialismus*, Austeria, Kraków 2020.
- *Art in Places of Death. European Monuments to Victims of Nazism*, Kraków 2021.
- (planowana publikacja w 2022 r.)

Wybrane artykuły i rozprawy z lat 1995-2020:

- *Rola animacyjna sztuki społeczności i sztuka dla społeczności w Anglii*, w: *Animacja kulturalna jako problem pedagogiczny*, pod redakcją Janusza Gajdy, Lublin 1994.
- *Unwanted Monuments of Warsaw*, „Art & Design”, Londyn 1994, nr. 9 (March/ April 1994), New York, NY: Verso 1994.
- *The Fall of Socialist Realism and Its Implications for Aesthetic Theory, Artistic Practice and Critical Discourse*, in: Ch. Chambert (ed.), *Strategies for Survival - Now! A global perspective on Ethnicity, Body and Breakdown of Artistic*

- Systems, Lund: The Swedish Art Critics Association Press
1995 *Art in the City - Art for All*, „Radar”, Marienham 1997.
- *Kunst und Katharsis. Sztuka i katharsis* (z M. Turskim), „Dialog”, rok, nr 3-4.
 - *Pamięć miast: publiczna sztuka upamiętniająca Berlina i Warszawy*, „Zeszyty Naukowe PUNO”, Londyn 1997.
 - *Niechciane anioły Chagalla*, „Przegląd Artystyczno-Literacki” 1999, nr 9 (91).
 - *Szklane anioły Rene Lalique’a*, „Przegląd Artystyczno-Literacki” 1999, nr 11/12 (93/94).
 - *Domy ze snów (Letnia Akademia Architektury)*, „Polityka” 1999, nr 33 (2206).
 - *Centrum Południowego Brzegu, w: Warszawskie Instytucje Kultury, Seminarium „okrągłego stołu”*, pod redakcją Doroty Ilczuk i Andrzeja Rottermunda, Warszawa 2001.
 - *Nowa sztuka na starych placach Europy*, „Przegląd Artystyczno-Literacki” 2001, nr 6 (112).
 - *Żelazny Anioł* „Polityka”, 2001, nr 33 (2301).
 - *Dylematy animacyjne współczesnej sztuki publicznej, w: Dylematy animacji kulturalnej*, red. Janusz Gajda i Wiesław Żardecki, Lublin 2001.
 - *Rozstrzelane kamienie* (monument Treblinka), „Polityka”, 2002 (07-27), nr 2360, s. 65-67.
 - *Współczesna sztuka publiczna a tożsamość narodowa, w: Kultura. Wartości. Kształcenie*, red. Dariusz Kubinowski, Toruń 2003.

- *Art in Places of Death: Polish Signs of Memory in the Nazi Death Camps*, „Kultura Współczesna” 2003, nr 4 (38).
- *Kształcenie pamięci czy narodowa pokuta? Artystyczna instalacja w Dzielnicy Bawarskiej w Berlinie*, w: *Kultura-Wartości-Kształcenie wobec wyzwań i zagrożeń XXI wieku*, red. J. Gajda i J. Izdebska, Suwałki 2004.
- *Formy propagowania polskiej kultury artystycznej przez społeczność emigracyjną w Anglii*, w: *Polacy w W. Brytanii wobec przystąpienia Polski do Unii Europejskiej*, red. Zdzisław E. Wałaszewski, „Zeszyty Naukowe” PUNO, Londyn 2004.
- *Miejskie przestrzenie otwarte i sztuka publiczna jako teren dialogu kultur*, w: *Turystyka jako dialog kultur*, red. Zbigniew Krawczyk, Ewa Lewandowska-Tarasiuk, Jan Wiktor Sienkiewicz, Warszawa 2005.
- *Współczesna sztuka publiczna i nie-miejsca Warszawy – z Europą w tle*, „Kultura współczesna, teoria, interpretacje, praktyka”, 2005, nr 4, s. 14-33.
- *The place of contemporary public art: ideas and examples // Miejsce współczesnej sztuki publicznej – pojęcia i przykłady*, w: *Artistic Activities in Public Space. The Aesthetic and Social Aspects // Działania artystyczne w przestrzeni publicznej. Aspekty estetyczne i społeczne*, red. Karolina Grabowicz, Gdańsk 2006 .
- *Miejskie przestrzenie otwarte – jakie i czyje?*, w: *Dynamika przestrzeni miejskiej*, Poznań –Warszawa 2006.

- *Wizyta w archiwum głowy, „arteon”, 2006, nr 2 (70).*
- *Romantyczny duch powierzchni, “Format” 2006, t.1 (49), s. 25-27.*
- *Polska kultura artystyczna na emigracji – formy i modele jej propagowania w środowiskach brytyjskich, w: Rola dawnej i nowej emigracji polskiej w warunkach Unii Europejskiej, red. Wanda Lohman, Kraków-PAU, 2006.*
- *Miejsca duchowe współczesnej sztuki publicznej i jej związki z architekturą, w: Architektura. Bezgłośny przekaz głośnych emocji. Integracyjna rola miejsc duchowych w miastach XXI wieku, red. Ewa Kuryłowicz, Warszawa 2007.*
- *Sztuka w podróży, w: Człowiek w podróży, red. Zbigniew Krawczyk, Ewa Lewandowska-Tarasiuk, Jan Wiktor Sienkiewicz, Warszawa 2009.*
- *Obszary Zagłady, w: Pamięć Shoah. Kulturowe reprezentacje i praktyki upamiętniania, red. Tomasz Majewski, Anna Zeidler-Janiszewska, Maja Wójcik, Łódź 2009.*
- *Sztuka w miejscu śmierci – polskie znaki pamięci w hitlerowskich obozach natychmiastowej Zagłady, w: Pamięć Shoah. Kulturowe reprezentacje i praktyki upamiętniania, red. Tomasz Majewski, Anna Zeidler-Janiszewska, Maja Wójcik, Łódź 2009.*
- *Wokół „Twarzy Innego” i jej twórcy (z J. S. Wojciechowskim), w: Pamięć Shoah. Kulturowe reprezentacje i praktyki upamiętniania, red. Tomasz Majewski, Anna Zeidler-Janiszewska, Maja Wójcik, Łódź 2009.*

- *Polish Signs of Memory in the Nazi Death Camps*, w: *Memory of the Shoah. Cultural Representations and Commemorative Practices*, red. Tomasz Majewski, Anna Zeidler-Janiszewska, Maja Wójcik, Łódź 2010.
- *Polskie szkoły architektury w Wielkiej Brytanii*, w: *Wkład wychodźstwa polskiego w naukę i kulturę Wielkiej Brytanii*, red. Wanda Lohman, PAU, Kraków 2010.
- *Współczesna sztuka publiczna w spuściźnie kulturowej miasta*, w: *Sztuka – kapitał kulturowy polskich miast*, red. Ewa Rewers, Agata Skórzewska, Poznań 2010.
- *Paradoksy współczesnych wizerunków rzeźbiarskich w przestrzeni publicznej (Antony Gormley, Rachel Whiteread, Jan S. Wojciechowski)*, w: *Między estetyzacją a emancypacją, Praktyki artystyczne w przestrzeni publicznej*, red. Dorota Koczanowicz, Mateusz Skrzeczkowski, Wrocław 2010.
- *Kultura artystyczna w procesach rewitalizacji europejskich miast metropolitalnych*, w: *Kultura dla rewitalizacji >Rewitalizacja dla Kultury – Culture for Revitalisation> Revitalisation for Culture*, red. Lucyna Nyka, Jakub Szczepański, Agnieszka Kulazińska, CSWŁ, Gdańsk 2010.
- *Polski Uniwersytet na Obczyźnie w Londynie – alternatywny model placówki akademickiej poza granicami macierzystego kraju*, w: *II Kongres Polskich Towarzystw Naukowych na Obczyźnie, 4-7 września 2008*, red. Lucyna Nowak, Kraków 2010.
- *Wychowawczy potencjał sztuki w przestrzeni publicznej –*

- historia jednego cokołu*, w: *Słowa, obrazy, dźwięki w wychowaniu*, red. Szymon Kawalla, Ewa Lewandowska-Tarasiuk, Jan Wiktor Sienkiewicz, Warszawa 2011.
- *Podróż artystycznej idei – Europejska Droga Pokoju (z J. S. Wojciechowskim)*, w: *Aksjologia podróży*, red. Zbigniew Krawczyk, Ewa Lewandowska-Tarasiuk, Jan Wiktor Sienkiewicz, Warszawa 2012
 - *Baśnie i koszmary w Muzeum Dzieciństwa*, w: *Baśń w terapii i wychowaniu*, red. Szymon Kawalla, Ewa Lewandowska-Tarasiuk, Jan Wiktor Sienkiewicz, Warszawa 2012.
 - *Dokąd nas zabieracie? – dzieła sztuki publicznej upamiętniające chorych psychicznie zgładzonych w czasie drugiej wojny światowej*, w: *Zagłada chorych psychicznie. Pamięć i historia*, red. Tadeusz Nasierowski, Grażyna Herczyńska, Dariusz Maciej Myszka, Eneteia, Warszawa 2012.
 - *Niemcy, upamiętnianie*, „Dialog-Pheniben”, 2012, nr 7, współpraca M. Turski, s. 104-111.
 - *Czarny staw – Berliński pomnik pomordowanych Romów*, „Polityka” 2012, nr 45 (2882).
 - *Rzeźba w przestrzeni publicznej – wrażliwe treści i lokalizacje / Sculpture in Public Space – Sensitive Themes and Locations*, w: *Sztuka i przestrzeń publiczna / Art and Public Space*, Gdańsk 2012.
 - *Homomonumenty*, współpraca M. Turski, „Nigdy Więcej”, Warszawa 2014, nr 21, wiosna-lato

- *Pomniki zgładzonych Romów Europy*, „Zeszyty Naukowe PUNO”, Londyn 2014, seria trzecia, z. 2, s. 209-223.
- *Pacyfikowane wsie Europy i ich życie po śmierci: MICHNIÓW i ORADOUR*, Polskie Towarzystwo Naukowe na Obczyźnie, LVII Rocznik P.T.N.O, 2013/2014, Londyn, 2015.
- *Pacyfikowane wsie Europy - Lidice*, „Rocznik Stowarzyszenia Naukowców Polaków Litwy”, 2015, t. 15.
- *Pedagogika pamięci i współczesna sztuka publiczna w otwartych przestrzeniach miejskich Europy*, w: *Pedagogika serca. Wychowanie emocjonalne w XXI wieku*, red. Ewa Lewandowska-Tarasiuk, Jan Łaszczyk, Bogusław Śliwerski, wydanie II, poszerzone, Warszawa 2016.
- *Sztuka w otwartej przestrzeni publicznej i upamiętnianie ofiar cywilnych II wojny światowej - Coventry 1940-2015*, „Zeszyty Naukowe PUNO”, Seria trzecia, Londyn 2016, z. 4, s. 25-38.
- *Wartości duchowe współczesnej sztuki publicznej w otwartych przestrzeniach miejskich Europy (przykłady: Warszawa, Wiedeń, Berlin, Coventry)*, „Rocznik Stowarzyszenia Naukowców Polaków Litwy”, 2016, tom 16.
- *Romowie Europy na ziemiach polskich 1941-1945 i monumenty im poświęcone*, „Zeszyty Naukowe PUNO”, Seria trzecia, [Londyn] 2017, nr 5, s. 49-72.
- *Witraże maryjne Aleksandra P. Kleckiego w Kościele Our Lady Immaculate & St Philip Neri w Uckfield*, ZN PUNO, 2017 nr 5, s. 171-182.

- *Sztuka w miejscach Zagłady – forma i funkcja*, w: *Muzea w poobozowych miejscach pamięci. Tożsamość, znaczenia, funkcje*, red. Tomasz Kranz, Lublin 2017.
- *“Milczeć nie mogę i żyć nie mogę” – Warszawski pomnik Szmula Zygielbojma na Trakcie Pamięci Męczeństwa i Walki Żydów 1940-1943*, „Zeszyty Naukowe PUNO”, 2018, nr 6, s. 89-102.
- *Pomniki smoleńskie w Warszawie – lokalizacje, dzieła, kontrowersje*, „Zeszyty Naukowe PUNO”, Londyn 2019, z. 7, s. 15-42.
- *Miejsca do myślenia – Bienalle Architektury w Wenecji, odtworzone chaty filozofów i dioramy Marka Rileya*, „Zeszyty Naukowe PUNO”, Londyn 2020, z. 8, s. 175-191.

Przypisy:

[1] Poza wymienionymi w przypisach źródłami, artykuł przede wszystkim oparto na mailach prof. Haliny Taborskiej do autorki z dn. 3 września 2020 r., 17 października 2020 r., wielu rozmowach bezpośrednich i telefonicznych oraz na kilkunastoletniej znajomości i współpracy naukowej autorki z bohaterką artykułu w latach 2009-2020.

[2] Skrócone biografie prof. Haliny Taborskiej zob.: Z. A. Judycki, *Polski Uniwersytet na Obczyźnie w Londynie. Słownik biograficzny pracowników naukowych*, Londyn 2008, s. 94; J. K. Pyłat, *Polski Uniwersytet na Obczyźnie*, Pułtusk-Londyn 2010, s. 213, 223; tejże, *Prof. Halina Taborska – filozof, estetyk, rektor PUNO*, w: *Filozofia na Polskim Uniwersytecie na Obczyźnie*, pod red. M. Płotki, J. Pyłat, A. Andrzejuka, Warszawa-Londyn 2014, s. 209-213; A. Andrzejuk, *Filozofowie wśród wykładowców PUNO*, referat wygłoszony 2 grudnia 2011, na konferencji w auli Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego pod hasłem „Rycerze

Wolności. PUNO i polscy naukowcy w Wielkiej Brytanii”.

- [3] E-mail Haliny Taborskiej do Jolanty Chwastyk-Kowalczyk z dn. 17.10.2020 r. - archiwum autorki.
- [4] E. Lewandowska-Tarasiuk, *Laudacja z okazji przyznania tytułu doctora honoris causa PUNO profesor Halinie Taborskiej, w: 80 lat Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie 1939-2019*, Londyn 2019, s. 37.
- [5] H. Junghertz-Taborska, Recenzja, *Estetyka i krytyka*, „Estetyka”, 1961, Rocznik II, s. 261-265.
- [6] H. Junghertz-Taborska, *Główne kierunki współczesnej estetyki angielskiej*, „Estetyka”, 1962, Rocznik III, s. 271-291.
- [7] H. Junghertz-Taborska, Sprawozdanie, „*The British Journal of Aesthetics*”, kwartalnik, wyd. *British Society of Aesthetics*, red. Harold Osborne, London, 1960-1961, nr 1-4., „Estetyka”, 1962, Rocznik III, s. 309-312.
- [8] H. Junghertz-Taborska, *Znaczenie piękna*, „Estetyka”, 1963, Rocznik IV, s. 292-295.
- [9] H. Junghertz-Taborska, *Znaczenie piękna*, „Przegląd Humanistyczny” 1965, t. 9, nr 6, (51), s. 129-137.
- [10] H. Junghertz-Taborska, *Sprawozdanie z konferencji Brytyjskiego Towarzystwa Estetycznego*, „Przegląd Humanistyczny” 1966, t. 10, nr 3, (54), s. 171-178.
- [11] H. Taborska, Recenzja, „*Problematyka Estetyki. Przedmiot i metoda*” Jerzego Gałęckiego, „*The British Journal of Aesthetics*”, January 1964, Vol. 4, Issue 1, s. 73-74.
- [12] H. Junghertz-Taborska, *The British Journal of Aesthetics, 1962-1963*, „*Studia Estetyczne*” 1964, t. I, s. 301-307.

- [13] H. Junghertz-Taborska, Clive Bell, „Studia Estetyczne” 1966, t. 3, s. 272-280.
- [14] H. Junghertz-Taborska, Przegląd, *The British Journal of Aesthetics*, 1964-1965 „Studia Estetyczne” 1966, t. III, s. 293-303.
- [15] H. Junghertz-Taborska, *Estetyka analityczna w Anglii*, „Studia Estetyczne” 1967, t. IV, s. 177-188.
- [16] Cyril Barrett i Halina Junghertz-Taborska, *Wykłady Estetyczne L. Wittgensteina*, „Przegląd Humanistyczny”, Rok IX, Nr. 6 (51), s. 129-137.
- [17] Zob. Wykaz prac prof. H. Taborskiej.
- [18] E. Lewandowska-Tarasiuk, *Laudacja z okazji przyznania tytułu doctora honoris causa PUNO profesor Halinie Taborskiej, w: 80 lat Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie 1939-2019*, Londyn 2019, s. 38.
- [19] W tym czasie była Dyrektorem Instytutu Kultury Europejskiej w Wyższej Szkole Humanistycznej im. Aleksandra Gieyszтора w Pułtusku, jej zastępcą był tam Jan S. Wojciechowski, rzeźbiarz, kurator i teoretyk sztuki.
- [20] *Taborski w BBC*, w: *Przez lustra: Pisarstwo Bolesława Taborskiego. Szkice* pod red. Wojciecha Ligęzy i Jana Wolskiego, Toruń 2003, s. 152.
- [21] - dostęp: 11 września 2020.